WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

SOBOTA, 18 NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA 1975 ROKU

WYD. AB

26·IV·1945 NIE RUGUJEMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 228 (9630) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Spotkanie przywódców partii i rządu z pracownikami gospodarki morskiej

Wszystko co robimy służy podnoszeniu poziomu życia narodu

ZAMIESZCZAMY skróty wystąpień I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza na przedzjazdowym spotkaniu z przedstawicielami gospodarki morskiej, które odbyło się 13 bm. w Gdańsku.

Edward Gierek:

Drogie towarzyszki i towarzysze! Chciałbym serdecznie podziękować wam za to dzisiejsze spotkanie. Za szczerość wypowiedzi, za troskę o sprawy naszego kraju, o jego przyszłość. Wyrażane w sposób prosty, szczery, tak jak to być powinno. Za kilka tygodni odbędzie się VII Zjazd partii i w całym naszym kraju rozpoczęły się konferencje sprawozdawczo-wyborcze, na których wybiera się delegatów na Zjazd.

Etap, który mamy za sobą, wykorzystaliśmy jak najbardziej prawidłowo. W okresie tym dokonaliśmy ogromnego dzieła przeobrażania kraju. Jesteśmy radzi, że udało nam się dokonać w tym 5-leciu rzeczy wielkich, ale równocześnie zastanawiamy się nad tym, co należałoby zrobić, by w przyszłym 5-leciu zadania, które sobie stawiamy, mogły być wykonane lepiej niż te, które wykonywaliśmy w bieżącym 5-leciu. Jesteśmy przekonani, że robimy słusznie, stawiając ostrzej niektóre problemy, że słusznie czynimy, mówiąc o potrzebie większego wysiłku i tworzenia warunków dla osiągania większych rezultatów.

(Dokończenie na str. 5)

Jesienna pajęczyna... (CAF)

Wartość zobowiązań:

10,5 mln zł

Szczecińscy kolejarze w Czynie Zjazdowym

WŚRÓD załóg zakładów pracy podejmujących zobowiązania i czyny dla uczczenia VII Zjazdu PZPR nie zabrakło także szczecińskich kolejarzy. Na zebraniach poszczególnych służb Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Szczecinie zadeklarowano podjęcie dodatkowo takich działań, które znacznie wpłyną na dalszą poprawę sytuacji w transporcie kolejowym.

PRACOWNICY służby ruchowo-handlowej zobowiązali się do zmniejszenia liczby uszkodzonych wagonów podczas manewrów o 10 proc., do skrócenia średniego postoju każdego wagonu o pół godziny i zwiększenia obciążenia pociągu towarowego o 5 ton. Pozwoli to na pełniejsze wykorzystanie taboru tak bardzo cennego w czasie zwiększonych przewozów.

Podobne efekty przyniosą zobowiązania służby wagonów. Sto wagonów, skreślonych już z inwentarza, zostanie przystosowanych do przewozów wewnątrzwojewódzkich w formie pociągów — wahadeł. Poza tym naprawionych zostanie dodatkowo 108 wagonów towarowych.

(Dokończenie na str. 2)

Niezwykły zbieg okoliczności, czy...

Dlaczego pokrzywdzona się boi?

SPOŚRÓD wielu spraw skarnych rozpatrywanych obecnie przez Sąd Rejonowy w Szczecinie, ta zwróciła szczególną uwagę reportera. Przed sądem stanął człowiek oskarżony o dokonanie gwałtu i kradzieży biżuterii swojej ofiary. Sposób popełnienia obu tych przestępstw wskazuje że sprawca działał w sposób niezwykle brutalny i cyniczny. Przed sądem odpowiada tylko jeden z uczestników przestępstwa. Drugi, gdy tylko zorientował się że jest poszukiwany przez MO — uciekł. Poszukiwany jest teraz listami gończymi po całym kraju. Niedługo zapadnie wyrok. Sąd sprawiedliwie, na podstawie posiadanego materiału dowodowego, oceni sprawcę. Praktycznie więc sprawiedliwości stanie się zadość.

JEDNAK dla reportera zastanawiającym w całej tej sprawie jest szereg występujących tu, niejako na uboczu i poza salą sądową, łączących się jednak w pewną logiczną całość, faktów i okoliczności.

Odpowiadający dziś przed sądem oskarżony — R. B. jest z zawodu kelnerem. Do chwili a-

(Dokończenie na str. 2)

Odra — szansa nie tylko Szczecina

Wojewodowie odpowiadają na ankietę „Kuriera"

ODRA — arteria, ku której coraz bardziej zaczyna ciążyć wielki przemysł, doczekała się niedawno programu kompleksowej modernizacji. Rzeka ta stanie się wkrótce szlakiem transportowym o znaczeniu międzynarodowym. I taką chcą ją widzieć przedstawiciele władz województw nadodrzańskich, i taką chcą ją widzieć mieszkańcy Ziemi Szczecińskiej. Zanim jednak Odra uzyska IV klasę międzynarodową, trwa w kraju dyskusja, dotycząca bieżącej aktywizacji tej arterii i szybkiego zwiększenia przewozów. Nasza gazeta włączyła się do tej dyskusji, zwracając się do wojewodów katowickiego — Stanisława Kiermaszka, opolskiego — Józefa Masnego, wrocławskiego — Zbigniewa Nawratowskiego, legnickiego — Janusza Owczarka, zielonogórskiego — Jana Lembasa, gorzowskiego — Stanisława Nowaka i szczecińskiego — Jerzego Kuczyńskiego z prośbą o ocenę aktualnych możliwości przewozowych na Odrze i perspektyw rozwojowych tego ważnego szlaku transportowego.

W „Kurierze" z dnia 11, 12 października oraz 16 bm. zamieściliśmy obszerne wypowiedzi wojewodów: katowickiego i opolskiego. Dziś prezentujemy głos gospodarza wrocławskiego.

Oś intensywnej industrializacji

NAWIĄZUJĄC do pisma z dnia 1.VIII.1975 r. dotyczącego wykorzystania i aktywizacji szlaku wodnego Odry, przedstawiam poniżej odpowiedź na interesujące Was zagadnienie.

Z UWAGI na możliwość dokonywania tanich przewozów masowych oraz przewożenie ładunków o dużych wymiarach, Odra spełnia doniosłą rolę w gospodarce województwa wrocławskiego i całego kraju, przede wszystkim jako trakt komunikacyjny łączący Górny i Dolny Śląsk z zespołem portowym Szczecin–Świnoujście.

GŁÓWNYM ładunkiem przewożonym w dół rzeki jest węgiel (około 50 proc.) przeznaczony na eksport i dla odbiorców krajowych, w tym również dla przemysłu zlokalizowanego w województwie wrocławskim (np. ZNPO „Rakita" w Brzegu Dolnym) oraz wa

(Dokończenie na str. 2)

Pięciu Polaków w II etapie Konkursu Chopinowskiego

WARSZAWA PAP. Piątek 17 bm. był dniem szczególnych emocji dla uczestników IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. W godzinach popołudniowych zebrali się w hallu Filharmonii Narodowej uczestnicy konkursu, aby zapoznać się z werdyktem jury po I etapie. Sąd konkursowy zakwalifikował do II etapu 34 pianistów z dwunastu krajów.

Są to: Dan Atanasiu (Rumunia), Andre Boainain (Brazylia), Dana Borsan (Rumunia), Pierluigi Camicia (Włochy), Raimondo Campisi (Włochy), Jean-Gabriel Ferlan (Francja), Tatiana Fiedkina i Paweł Gililow (ZSRR), John Hendrickson (Kanada), Ian Hobson (Wielka Brytania), Anna Jastrzębska i Hanna Jaszyk (Polska), Dina Joffie (ZSRR), Diana Kacso (Brazylia), Mioko Kato (Japonia), Dean Kramer i Neal Larrabee (USA), Hiroko Miki, Keiko Nishida i Aiko Okamoto (Japonia), Arthur Ozolins (Kanada), Katarzyna Popowa-Zydroń (Polska), Donald Ryan (Trynidad), Petr Slavik (CSRS), Janusz Stechley (Wielka Brytania), Sheryl Swint i David Syme (USA), Elżbieta Tarnawska (Polska), Aleksander Urwałow (ZSRR), Tomasz Visek (CSRS), Wiktor Wasiliew (ZSRR), William Wolfram (USA) Reitei Yoh (Japonia), Krystian Zimerman (Polska).

Najliczniej więc reprezentowane będą w II etapie cztery kraje: ZSRR (wystąpi cała ekipa), Polska, Japonia i USA, mając po pięciu przedstawicieli.

Dziś 12 stron ◆ Meblowanie salonu ◆ Kto się boi niedorajdy? ◆ Mini-horoskop ◆ Cena 1 zł

Egz. obow. 1.891.75

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Ner" w balaście z Anglii,
s/s „Kalisz" w balaście z Danii,
s/s „Wieczorek" w balaście z Danii,
s/s „Pstrowski" w balaście z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Rusałka" z drobnicą do Finlandii,
s/s „Bielsko" z węglem do Danii,
m/s „Przemyśl" z węglem do Danii,
s/s „Sławno" z węglem do Finlandii.

STATKI NA WEJŚCIU 19.10.1975

m/s „Wodnica" z magnezytami z Anglii,
s/s „Jedność Robotnicza" w balaście z RFN.

STATKI NA WYJŚCIU 19.10.1975

m/s „Górny Śląsk" z węglem do Asnaes,
s/s „Kalisz" z węglem do Danii,
s/s „Pstrowski" z węglem do Danii.

K. Mojkowska — matką chrzestną

M/s „Bochnia" na wodzie

DZIŚ w południe z pochylni Ośrodka Kadłubowego „Odra" w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego spłynął na wodę drobnicowiec uniwersalny — m/s „Bochnia". Matką chrzestną jednostki jest redaktor naczelny tygodnika „Zwierciadło" pani Krystyna Mojkowska.

M/s „Bochnia", statek o nośności 6,3 tys. DWT, jest przeznaczony do przewozu drobnicy skonteneryzowanej, konwencjonalnej oraz ładunków masowych i rudy, posiada 4 ładownie, w tym jedną chłodzoną. Głównym konstruktorem statku jest inż. Roman Lis, zaś rozwiązania architektoniczne zaprojektował mgr inż. arch. Wł. Szczepański.

Polskie Linie Oceaniczne, które będą eksploatować m/s „Bochnię" mają już 4 statki tego typu — m/s „Radzionków", m/s „Garwolin", m/s „Ostrołęka" i m/s „Wieliczka", zbudowane u „Warskiego" w latach 1972—1973. Są to jednostki udane, armator złożył zatem zamówienie na 4 następne z tej samej serii.

M/s „Bochnia", podobnie jak i wszystkie statki tego typu, wyposażony jest w wiele urządzeń automatycznych. (awa)

Szczecińscy kolejarze w Czynie Zjazdowym

(Dokończenie ze str. 1)

Kolejarze ze służby trakcji widzą możliwości zaoszczędzenia 100 ton węgla i 110 ton paliw płynnych. Podjęli się także naprawić 4 lokomotywy spalinowe ST 43, lokomotywę parową Pt 47 oraz wyremontować lokomotywę, która uległa wypadkowi.

Równie cenne są zobowiązania i czyny podjęte przez służbę drogową. Kolejarze wymienią tory na stacji Mieszkowice i na bocznicy w Stargardzie, wymienią też drewniane podkłady na stacji „Runni". Natomiast pracownicy służby zabezpieczenia ułożą kabel podziemny i podłączą do niego urządzenia, ustawią nowe semafory i tarcze ostrzegawcze, przeprowadzą remonty urządzeń łączności.

DŁUGA jest lista wszystkich zobowiązań i czynów podjętych przez szczecińskich kolejarzy — ich łączna wartość wynosi 10,5 mln zł. (jas)

Polscy geodeci wytyczają drogi na Saharze

POLSCY specjaliści zakończyli kolejny etap prac przy wytyczaniu i projektowaniu dróg w Libii. Geodeci i drogowcy wykonali projekty prawie 2,5 tys. km dróg lokalnych w różnych rejonach Libii, m. in. w Fezzanie — najbardziej niedostępnej i pustynnej części kraju. Zjednoczenie Przedsiębiorstw Geodezyjno-Kartograficznych „Geokart" w Warszawie wykonuje w Libii wiele prac geodezyjnych i kartograficznych.

Dwie windy łączone w jedną

WROCŁAW 18.10 PAP. W Politechnice Wrocławskiej zrodził się oryginalny wynalazek, który może znaleźć zastosowanie w budownictwie mieszkaniowym. Chodzi o nowy rodzaj windy. Autor wynalazku proponuje, by we wspólnym szybie umieścić dwie niezależne kabiny, zwrócone ku sobie „plecami" — z wejściami położonymi przeciwległe, z dwóch stron szybu. Tylne ściany tych kabin są uchylne, a specjalne zaczepy umożliwiają sztywne połączenie obu wind w jeden zespół.

Zalety nowej windy — to możliwość transportowania przy pomocy takiego tworzonego w razie potrzeby „tandemu" większych mebli bądź chorych na noszach. Na co dzień — oba dźwigi kursują niezależnie od siebie.

Wczoraj w kraju

▲ NA KOLEJNYCH przedzjazdowych konferencjach zakładowe organizacje partyjne obdarzyły mandatami delegatów na Zjazd: mistrza — Edwarda Michalika z DOKP w Krakowie, maszynistę parowozowni Łuberta Chojnackiego z Węzła PKP Skarżysko-Kamienna, kpt. żeglugi wielkiej Jana Figusa ze szczecińskiego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf", brygadzistę Jana Łosia z Zakładów Odlewniczych w Końskich, aparaturowego Emila Karbowiaka z Tarnowskich Zakładów Azotowych, aparaturowego Henryka Bieniaszewskiego z Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex-Elana" w Toruniu, hutnika Edwarda Biegańskiego z Krośnieńskich Hut Szkła, brygadzistę Grażynę Krawczyk, brygadziste Władysława Sasora oraz ślusarza Edwarda Urbana z WSK w Mielcu. Delegatami zostali również: traser Aleksander Gajdek i ustawiacz rdzeni Rozalia Borowiec z rzeszowskiej WSK, brygadzista Józef Wcisło ski z Zakładów Metalowych w Nowej Dębie, hartownik Józef Walaszczyk z Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, brakarz Stanisław Krupa z Fabryki Maszyn i Narzędzi Elektrycznych „Ema-Celma" w Bielsku-Białej, wytapiacz Adam Osiński z lubelskiej FSC, rdzeniarz Zygmunt Wroński oraz tokarz Artur Malc z Zakładów Mechanicznych „Ursus".

▲ PREZYDIUM Rządu na wczorajszym posiedzeniu omówiło wstępnie kilka zagadnień dotyczących budownictwa i inwestycji. Zaznajomiło się z analizą sporządzoną przez komisję partyjno-rządową d/s inwestycji. Z analizy tej wynika, że pomimo wielu nie rozwiązanych jeszcze problemów, systematycznie wzrasta liczba zakładów, które w terminie lub przed terminem uzyskują docelową moc wytwórczą.

Ministrowie administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych złożyli informację o realizacji zadań w budownictwie mieszkaniowym za trzy kwartały bieżącego roku, a na tym tle przedstawili prognozę wykonania zadań w skali całego bieżącego pięciolecia.

Prezydium Rządu omówiło szczegółowo zagadnienia związane z należytym przygotowaniem przedsiębiorstw budowlanych i gospodarki komunalnej do wykonania bieżących i przyszłych zadań w budownictwie mieszkaniowym.

Prezydium Rządu powzięło kolejną decyzję w sprawie powiększenia dostaw towarów na rynek w IV kwartale. Tym razem chodzi o artykuły przeznaczone przede wszystkim na potrzeby wsi.

Przyjęto również projekt uchwały o systemie identyfikacji i klasyfikacji jednostek organizacyjnych, wprowadzanym centralnie przez Główny Urząd Statystyczny.

▲ WCZORAJ przybył do Warszawy zastępca przewodniczącego rządu, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania CSRS Vaclav Hula. Przeprowadzi on rozmowy z przewodniczącym Komisji Planowania PRL, związane z zakończeniem prac nad koordynacją planów i dalszym rozwojem współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją w latach 1976—1980.

▲ W KIELCACH odbyła się prapremiera filmu „Doktor Judym", zrealizowanego według powieści Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni".

„PANORAMA" dwa razy w tygodniu

TYGODNIK TVP „PANORAMA" osiągnął około 5 milionów widzów. Począwszy od 24 bm. „PANORAMA" będzie ukazywała się dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i piątki, stanowiąc trybunę dyskusji przedzjazdowej.

W Świnoujściu

WYSTAWA „Ziemia Szczecińska — Pomniki Przyrody"

DZIŚ, o godz. 18 w Klubie MPiK „Ruch" w Świnoujściu odbędzie się otwarcie bardzo interesującej wystawy rysunków i akwarel Wiesława Śniadeckiego, znakomitego scenografa, profesora Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Filmowej i TV w Łodzi. Autor zafascynowany urodą bogatej flory Wolińskiego Parku Narodowego oraz rzadkimi okazami drzewostanu Szczecińskiego Wybrzeża, utrwalił ich niepowtarzalne piękno w cyklu swych utworów z wiernością i pietyzmem dokumentalisty, lecz i z wrażliwością artysty biegłego w sztuce finezyjnego prowadzenia kreski. Przygotowuje on całą tekę swych prac, która zostanie wydana drukiem.

W marcu przyszłego roku w Zamku Książąt Pomorskich w Galerii Sztuki BWA szczecinianie będą mieli możność zapoznania się z warsztatem W. Śniadeckiego — scenografa wielu znanych filmów, między innymi takich, jak „W pustyni i w puszczy", czy „Pancerni i pies". (Up.)

Dlaczego pokrzywdzona się boi?

(Dokończenie ze str. 1)

resztowania pracował w PPG Szczecin. Drugi z poszukiwanych aktualnie sprawców to także kelner. Gdy w mieszkaniu oskarżonego R. B. dokonywano gwałtu na pokrzywdzonej, przebywał tam jeszcze trzeci mężczyzna — jak się okazuje także kelner. Karta karalności R. B. załączona do akt sprawy zawiera 6 pozycji. Na karcie odnotowanych jest 6 pra womocnych wyroków sądów w różnych miejscowościach kraju. **Mimo tak „bogatej" kartoteki i szeregu przerw w pracy powodowanych odbywaniem kar pozbawienia wolności R. B. zawsze bez większych problemów, znajdował zatrudnienie w gastronomii!**

Reporter, a także pracownicy Urzędu Prokuratorskiego, zwrócili uwagę na kolejne zjawisko towarzyszące rozprawie. Pokrzywdzona składa przed sądem zeznania już bardziej wyważone i mniej drastyczne niż miało to miejsce w postępowaniu przygotowawczym. Czyżby obawa? Przed czym, lub przed kim?

W SPRAWIE obu „dziarskich panów" zdziwienie wywołuje obecność na korytarzach sądowych osoby niejako postronnej dla sprawy i stron procesowych. Praktycznie korytarz sądowy jest dostępny dla każdego obywatela, jest jednak pewne ale...

Ów „postronny" pan prowadzi sobie rozmowy z pokrzywdzoną, o czymś gorąco ją przekonuje. **Człowiek ten to osoba dobrze znana pracownikom wymiaru sprawiedliwości. Przed laty został skazany prawomocnym wyrokiem za udział w szeregu przestępstwach mających miejsce w restauracji „Europa" w Międzyzdrojach. Głośnym echem w całym kraju odbiła się ta sprawa w której stracił życie młody student. Wówczas to dzisiejszy oskarżony R. B. stanął przed sądem jako świadek obrony. Złożył szereg odciążających „postronnego pana" wyjaśnień. Okazały się one fałszywe i R. B. został za to skazany prawomocnym wyrokiem.**

Czyżby więc dziś gdy role się zmieniły i R. B. zasiada tym razem na ławie oskarżonych, jego kolega z „międzyzdrojskiej potrzeby" pragnie mu się zrewanżować za okazaną wówczas pomoc? Czy tylko stąd bierze się jego zainteresowanie osobą pokrzywdzonej, a zarazem głównego świadka oskarżenia.

W LUTYM br. prokurator generalny PRL zwrócił się do Sądu Najwyższego o wydanie wytycznych dotyczących ochrony prawnej pokrzywdzonego przed agresywnymi poczynaniami stron. Obszerną publikację wiceprokuratora wojewódzkiego w Szczecinie mgra Kazimierza Szymochy na ten temat zamieścił niedawno „Głos Szczeciński". Jest to naprawdę ciekawa lektura, z której warto wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Maciej CZEKAŁA

PS. Pisząc w naszej publikacji o szeregu nieprawidłowościach zaobserwowanych przy zatrudnianiu kelnerów w PPG nie sugerujemy absolutnie, że gastronomia jest miejscem spokojnej przystani dla kryminalistów. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że większość jej pracowników, to ludzie solidni i sumienni, jednak sądzimy że w systemie naboru osób do tej profesji istnieje jeszcze zbyt wiele poważnych luk.

(Macz)

Oś intensywnej industrializacji

(Dokończenie ze str. 1)

Wrocławiu dla elektrowni cieplnej i częściowo dla innych odbiorców węgla — poprzez WPHO. W przewozach lokalnych dominuje kruszywo budowlane (około 30 proc.).

Na wrocławskim odcinku Odry czynną działalność eksploatacyjno-handlową prowadzą porty: Wrocław Miejski i Wrocław Popowice, głównie w zakresie węgla i materiałów budowlanych (kruszywo i cement).

Całkowicie zaspokajają potrzeby przewozy pasażerskie, rekreacyjno-wypoczynkowe w rejonie wrocławskiego węzła wodnego.

OBECNIE odrzańska droga wod na jest wykorzystana zaledwie w około 30—40 proc. głównie z powodu niedostosowania szlaku wodnego do obecnie pływającego taboru, długiego czasu przepływu i niewłaściwych stawek taryfowych.

Możliwość aktywizowania przewozów uzależniona jest ściśle od:

- ◆ modernizacji odcinka skanalizowanego Odry wraz z jego wydłużeniem o około 40 km, przez budowę dwóch do trzech stopni wodnych poniżej Brzegu Dolnego;
- ◆ pełnej modernizacji Kanału Gliwickiego;
- ◆ regulacji uzupełniającej na odcinku Odry swobodnie płynącej oraz zasilenia tego odcinka wodą z budowanego obecnie zbiornika wodnego w Mietkowie i projektowanego zbiornika w Kamieńcu Ząbkowickim (woj. wałbrzyskie);
- ◆ modernizacji urządzeń przeładunkowych w istniejących portach.

W WYNIKU tych przedsięwzięć droga wodna Odry umożliwi na odcinku wrocławskim 6-krotny wzrost przewozów w roku 1990 w stosunku do roku 1970.

DLA osiągnięcia tego wzrostu przewozów poza wyżej wymienionymi zamierzeniami, należy również:

- ▲ **skłonić potencjalnych odbiorców ładunków do korzystania w większym stopniu z drogi wodnej Odry;**
- ▲ przystosować istniejące ładownie odrzańskie do odbioru ładunków z Odry — zgodnie z postanowieniem Uchwały Rady Ministrów nr 57 z 1964 r.

Do najważniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych wykonywanych na terenie województwa wrocławskiego zaliczamy:

- ◆ budowę w latach 1974—1978 zbiornika wodnego w Mietkowie na rzece Bystrzycy o pojemności 70 mln m sześc., nakładem 1,5 mld zł — który pozwoli na zwiększenie głębokości tranzytowej i przedłużenie okresu nawigacji od 120 do 200 dni,
- ◆ budowę stopnia wodnego w Malczycach nakładem 1,5 mld zł, który przedłuży skanalizowany odcinek Odry,
- ◆ budowę nowego jazu w Opatowicach nakładem 69 mln zł, realizowanego w latach 1976—1978.

Rozbudowa portów odrzańskich na naszym terenie polegać będzie na modernizacji i dozbrajaniu ich w nowoczesne urządzenia przeładunkowe. Oddzielnym zagadnieniem będzie rozbudowa i przebudowa portu rzecznego w Oławie.

Przed przystąpieniem do realizacji projektu kanału Odra — Dunaj należy odpowiednio wcześniej przygotować drogę wodną Odry, jako arterię IV klasy międzynarodowej. Nakłady na budowę kanału — według szacunku — wyniosą około 32—35 mld zł. Moim zdaniem, budowę tę — ze względów ekonomicznych — powinno prowadzić się jednocześnie na całym odcinku, tj. zarówno po stronie polskiej (50 km), jak i czechosłowackiej (290 km), co zapewni właściwe efekty transportowe.

Całość tych zamierzeń zgodna jest z programem przestrzennego zagospodarowania kraju. **Oś Odry stwarzająca dogodne warunki lokalizacyjne dla przemysłu wodochłonnego, będzie w perspektywie terenem dalszej intensywnej industrializacji i urbanizacji, co pociągnie za sobą również wzrost potrzeb przewozowych.**

PODJĘCIE przez Wasze pismo problematyki związanej z aktywizacją szlaku wodnego rzeki Odry stanowi cenną inicjatywę, bowiem szerokie działanie wszystkich zainteresowanych pozwoli na właściwe ukierunkowanie prac zmierzających do wyraźnej poprawy wykorzystania rzeki Odry w przewozach, co w aktualnej sytuacji ma kapitalne znaczenie.

wicewojewoda wrocławski
mgr Mikołaj HANKIEWICZ

NAGRODY NOBLA W DZIEDZINACH EKONOMII, FIZYKI I CHEMII

◆ Szwedzka Królewska Akademia Nauk przyznała tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych radzieckiemu matematykowi prof. Leonidowi Kantorowiczowi i uczonemu amerykańskiemu prof. Tjallingowi Koopmansowi. Nagrodę przyznano za wkład w opracowanie teorii optymalnego wykorzystania zasobów gospodarczych.

Nagroda Nobla w dziedzinie fizyki została przyznana prof. Aage Bohrowi (Dania), prof. Benowi Mottelsonowi (Dania) i prof. Jamesowi Rainwaterowi (USA) za prace dotyczące teorii struktury jądra atomu.

Nagrodę w dziedzinie chemii otrzymali dwaj biochemicy — prof. John Warcup Cornforth, pracujący w W. Brytanii i prof. Vladimir Prelog z Zurychu.

KWIATY NA GROBIE CHOPINA

◆ 17 bm. w rocznicę śmierci Fryderyka Chopina, złożono kwiaty na grobie wielkiego kompozytora na paryskim cmentarzu Pere Lachaise. W imieniu rządu polskiego wieniec złożył ambasador PRL w Paryżu Emil Wojtaszek.

BUDOWA OLBRZYMIEGO RUROCIĄGU NAFTOWEGO W SFRJ

◆ W Jugosławii przystąpiono do budowy olbrzymiego rurociągu, który dostarczać będzie ropę z Bliskiego Wschodu do rafinerii jugosłowiańskich oraz na Węgry i do Czechosłowacji.

Początek rurociągu znajdować się będzie na wyspie Krk, gdzie w miejscowości Omiszij zostanie zbudowany nowoczesny port dla przyjmowania dużych tankowców. Między wyspą a lądem będzie przerzucony most długości 1 200 i szerokości 11 metrów, który — poza normalną komunikacją — służyć będzie do podtrzymania przewodów rurociągu.

Koszt budowy ma wynieść ponad 500 mln dolarów. Przedsięwzięcie finansują na zasadach kredytowych banki Jugosławii, Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju, Węgry, CSRS, Libia i Kuwejt, który dostarcza rur.

Wizyta prezydenta Francji w ZSRR

Podpisanie dokumentów o dalszym rozwoju przyjaźni i współpracy

MOSKWA PAP. W piątek, w czwartym dniu wizyty oficjalnej prezydenta Francji Valery'ego Giscarda d'Estaing w Moskwie zakończyły się na Kremlu rozmowy Leonida Breżniewa, Nikołaja Podgornego, Aleksieja Kosygina i Andrieja Gromyki z prezydentem Republiki Francuskiej. Leonid Breżniew i Valery Giscard d'Estaing wysoko ocenili stopień wzajemnego zrozumienia i owocnej współpracy osiągniętej między ZSRR a Francją w ciągu ostatniego dziesięciolecia oraz podkreślili obustronną wolę pogłębiania i rozwijania tej współpracy.

TEGO SAMEGO dnia na Kremlu sekretarz generalny KC KPZR i prezydent Francji podpisali deklarację o dalszym rozwoju przyjaźni i współpracy między ZSRR a Francją. Jednocześnie podpisano trzy porozumienia o współpracy w dziedzinie lotnictwa cywilnego i przemysłu lotniczego, w dziedzinie turystyki i w dziedzinie energetyki. Dwa pierwsze podpisali ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i Francji: Andriej Gromyko i Jean Sauvagnargues. Trzecie — wicepremier ZSRR Władimir Kirillin i minister przemysłu Francji Michel d'Ornano.

W wielkim Pałacu Kremlowskim Prezydium Rady Najwyższej i rząd ZSRR wydały przyjęcie na cześć prezydenta Francji.

Tego samego dnia prezydent Francji wziął udział w konferencji prasowej i wystąpił w telewizji moskiewskiej.

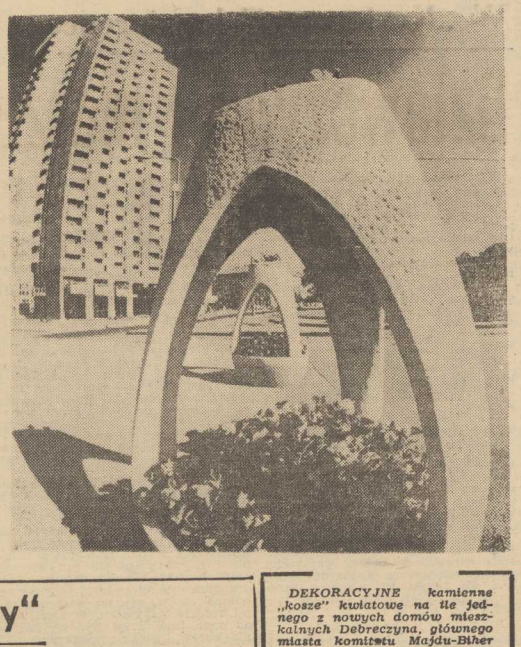

DEKORACYJNE kamienne „kosze" kwiatowe na tle jednego z nowych domów mieszkalnych Debreczyna, głównego miasta komitetu Majdu-Bihar we wschodnich Węgrzech. To uniwersyteckie miasto, leżące na ważnych szlakach komunikacyjnych, ma rozwinięty przemysł (metalowy, farmaceutyczny, spożywczy i inny), jest też ośrodkiem regionu rolniczego. Wszystko to wpływa na stałą rozbudowę. (CAF—MTI)

Torpeda w sieci

SZTOKHOLM PAP. Załoga duńskiego statku rybackiego spostrzegła niedawno z przerażeniem, że w sieci, zamiast spodziewanego obfitego połowu, znajduje się torpeda. Nie wiedziano, co począć z niezwykłym ładunkiem i dopiero po zawinięciu na redę portu Falkenberg w Szwecji wezwani na pomoc saperzy rozbroili torpedę.

Po „Pulaski Day"

Wnioski z parady

(Korespondencja z Nowego Jorku)

POLONIJNY październik w Ameryce to dni Kazimierza Pułaskiego. W Nowym Jorku, Filadelfii, w Detroit i paru innych miastach, wokół których znajdują się polonijne skupiska — odbywają się od 5 października parady i proklamowane przez gubernatorów stanowych Dni Pułaskiego.

KOŚCIUSZKO i PUŁASKI są narodowymi bohaterami amerykanskimi. Kościuszko chyba jedynie ze względu na większą trudność wymówienia nazwiska został w tyle, choć w Ameryce drogi, mosty i osiedla noszą jego nazwisko przekształcone na „Kaskiasko". Pułaski, łatwiejszy do strawienia przez angielski język, wywindował się na pierwsze miejsce w polonijnej historii. Jego pamięć podtrzymują amerykańskie szkoły, w których dzieci uczą się o tym, że był brygadierem, został ranny w bitwie pod Savannah 9 października 1795 r., gdzie w trzy dni po odniesieniu ran zmarł.

Pułaski jest obok Kościuszki symbolem polskich korzeni w amerykańskiej historii, a niezliczona ilość stowarzyszeń i klubów polonijnych nosi miano Pułaskiego bądź Kościuszki.

NOWOJORSKA parada Pułaskiego odbywa się rokrocznie na centralnej arterii Manhattanu, na 5 Alei. W tym roku trwała blisko 6 godzin. Maszerowała niezliczona ilość oddziałów organizacji polonijnych z różnych okręgów, miast i stanów.

Tegoroczna parada była bardziej niż kiedykolwiek uroczysta i masowa. Na trybunie, umieszczonej naskraju chodnika tuż przed miejską biblioteką w Nowym Jorku (w której znajduje się jeden z największych w Stanach Zjednoczonych zbior książek polskich) znajdowali się polonijni przywódcy oraz władze stanowe i miejskie. W tym roku przybyło dwóch gubernatorów — stanu Nowy Jork i stanu New Jersey. Był burmistrz Nowego Jorku oraz nie spotykany komplet wyższych dostojników stanowych i miejskich, w tym wicegubernator polskiego pochodzenia Krupsak. Obecność najwyższych amerykańskich władz obu stanów była znamienna, świadczyła bowiem o nowym znaczeniu Polonii w społeczeństwie amerykańskim — z Polonią amerykańscy politycy zaczynają się liczyć.

TA obecność, trudna czasami do zauważenia w latach ubiegłych, wiąże się przede wszystkim z wizerunkiem Polski, z jej znaczniejszym miejscem w świecie. Prasa nowojorska, która w ub. latach jedynie spod przymkniętych powiek zauważała paradę Pułaskiego, w tym roku zamieściła liczne zdjęcia z parady i artykuły wyjaśniające nie tylko kim był Pułaski, ale czym jest Polonia w społeczeństwie amerykańskim. W dziennikach telewizyjnych znajdowały się spore wzmianki o paradzie, a parę stacji nadało długie transmisje. Jest to nowe pozytywne zjawisko, ważne nie tylko dla Polonii.

Jan ZAKRZEWSKI

Podwyżka cen przewozów lotniczych?

OD 1 grudnia 1976 r. Międzynarodowe Stowarzyszenie Transportu Lotniczego (IATA — International Air Transport Association) zamierza podnieść ceny przewozów lotniczych o 3 proc. Podwyżką mają być objęte przewozy pasażerskie i towarowe w celu wyrównania wzrostu kosztów przelotów, spowodowanego podwyższeniem przez kraje OPEC cen na ropę o 10 proc.

Propozycje taką wysunął komitet przewozowy IATA, do którego należą wszystkie większe towarzystwa lotnicze na świecie — w tym również PLL „Lot". Czy jednak podwyżka rzeczywiście wejdzie w życie w określonym terminie, zależeć będzie od zgody wszystkich 112 towarzystw lotniczych należących do IATA.

Proponowana podwyżka nie byłaby, zdaniem wspomnianego komitetu, zbyt duża, a to z uwagi na trwającą nadal recesję w krajach kapitalistycznych i obawę, by nie spowodowała ona dalszego spadku obrotów towarzystw lotniczych, które i tak w ostatnich dwóch latach pracują na ogół ze stratami.

(Interpress)

Ciężkie walki w Angoli

LUANDA PAP. Specjalny wysłannik PAP Ryszard Kapuściński pisze:

— W związku z poważną sytuacją, jaka powstała na froncie północnym (prowincja Luanda), trwa akcja przygotowywania ludności stolicy Angoli do samoobrony. Jak stwierdza piątkowy komunikat sztabu generalnego armii Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA), członkowie organizacji samoobrony przechodzą w swoich zakładach pracy i w miejscach zamieszkania przeszkolenie wojskowe.

Wojska Narodowego Frontu Wyzwolenia Angoli (FNLA), wspierane przez najemników z armii Zairu i Republiki Południowej Afryki, starają się w tej chwili zdobyć pozycje wypadowe do ataku na Luandę. Ofensywa ta jednak jest powstrzymywana przez oddziały armii ludowej MPLA, które na poszczególnych odcinkach frontu prowadzą skuteczne kontrnatarcie, zadając przeciwnikowi znaczne straty w ludziach i w sprzęcie. We czwartek i w piątek ciężkie walki toczyły się w rejonie miejscowości Icau położonej około 40 km na południowy-wschód od Luandy. Jednocześnie oddziały armii ludowej MPLA powstrzymywały ofensywę przeciwnika, który posuwając się wzdłuż drogi Carmona — Lucala usiłował otoczyć Luandę od wschodu. W rezultacie intensywnych walk wojska FNLA poniosły i w tym wypadku ciężkie straty.

Inwazja wojsk indonezyjskich na Timor portugalski

LIZBONA PAP. Oficjalne źródła lizbońskie potwierdziły w piątek fakt dokonania przez silne oddziały indonezyjskie inwazji na terytorium Timoru portugalskiego. Według informacji, które nadeszły z Makau oraz ze stolicy Mozambiku Can Phumo, wojska indonezyjskie dokonały ataku przy użyciu ponad stu czołgów, 17 bm. znajdowały się one już o kilkadziesiąt kilometrów od stolicy Timoru Dili.

Niektóre organizacje lewicowe Portugalii w opublikowanym w piątek oświadczeniu wzywały rząd portugalski do powzięcia konkretnej decyzji w sprawie przyjścia z pomocą Rewolucyjnemu Frontowi Wyzwolenia Timoru — Fretilinowi — organizacji, która dotąd kontrolowała terytorium kraju.

Minister spraw zagranicznych Indonezji Adam Malik stwierdził, iż chaos na terenie Timoru może przyczynić się do naruszenia stabilizacji w Indonezji i na terenie Azji Południowo-Wschodniej. Malik wezwał władze portugalskie do ure gulowania problemu Timoru w jak najszybszym terminie. Jednocześnie indonezyjski minister ponownie zdementował pogłoski o ingerencji Indonezji w sprawy kolonii portugalskiej.

Wyrok w procesie o naruszenie obszaru powietrznego CSRS

PRAGA PAP. 17 bm. sąd w Czeskich Budziejowicach ogłosił wyrok w procesie osób oskarżonych o naruszenie obszaru powietrznego CSRS. Trzej oskarżeni: Barry Meeker, Taddeus Kobrzynski i Helga Neukirchner zostali uznani winnymi zarzucanych im czynów i skazani na kary więzienia odpowiednio: 10, 6 i 3 lata. W stosunku do B. Meekera wydano wyrok zaoczny.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił szczególną szkodliwość społeczną popełnionych przez nich przestępstw. Lot na niskiej wysokości i strzelanie z pokładu helikoptera stanowiły poważne zagrożenie dla życia i bezpieczeństwa obywateli czechosłowackich. Incydent nastąpił 17 sierpnia br. B. Meeker pilotował helikopter, który wtargnął w obszar powietrzny CSRS od strony Austrii.

Wyrok nie jest prawomocny.

Skazani po odbyciu kary zostaną wydaleni z CSRS.

PRZECIWNICY „HIPPISÓW"

PRACOWNICY ogrodu zoologicznego Giza w Kairze, a także personel lekarski ogrodu nie mogli przez dłuższy czas zrozumieć, dlaczego grupa małp rzuciła się na trzy dorodne małpy płci męskiej, niedawno sprowadzone do ogrodu, gryząc je i drapiąc. Opiekunowie musieli kilkakrotnie interweniować i w końcu oddzielić 3 przybyszów, bowiem stado pod wodzą „króla Chamisa" nie dawało im spokoju.

Podczas oględzin lekarskich weterynarze stwierdzili, że nowe małpy mają wyjątkowo bujne owłosienie. Tytułem eksperymentu postanowiono nieco przystrzyc im czupryny i wpuścić na powrót do klatki.

Schludny wygląd „byłych małpich hippisów" spodobał się dotychczasowym mieszkańcom i 3 małpy zostały przyjęte do stada.

Zagrożone pomniki kultury antycznej

PARYŻ PAP. Raport rzeczoznawców UNESCO stwierdza, że w następstwie zatrucia środowiska znajdujące się na Akropolu pomniki architektury i rzeźby starogreckiej uległy w ciągu ostatnich 40 lat większym uszkodzeniom, aniżeli w poprzednich 400 latach.

Obecnie główne zagrożenie dla liczących 2,5 tys. lat budowli stanowi właśnie zatrucie środowiska naturalnego człowieka. Rząd grecki podjął decyzję, iż najcenniejsze pamiątki pokryje się plastykowym pokrowcem. Zamierza się również dokonać częściowej rekonstrukcji niektórych arcydzieł antycznych. Ponadto najcenniejsze okazy przekazane zostaną do muzeów, a na ich miejsce postawi się kopie.

Psy zjadły właściciela

18.10. LONDYN PAP. W jednym z domów w północnej dzielnicy Londynu policja dokonała makabrycznego odkrycia. Znaleziono tam częściowo zjedzone zwłoki 70-letniego mężczyzny, właściciela domu.

Policja dokonała inspekcji po otrzymaniu meldunków, iż właściciel domu traktuje w sposób okrutny swoje psy — pięć owczarków alzackich. Ustalono, że ciało ofiary zostało rozszarpane przez psy.

250 tys. ludzi ginie rocznie w wypadkach drogowych

GENEWA PAP. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), na drogach naszego globu rokrocznie 250 tys. ludzi ponosi śmierć, a około 2 mln doznaje obrażeń.

Miesięcznik wydawany przez WHO pt. „Zdrowie Świata" stwierdza, że największą liczbę wypadków śmiertelnych na drogach notuje się wśród osób od 15 do 25 lat. W niektórych krajach obliczono, że spośród każdych 100 nowo narodzonych dzieci — dwoje czeka śmierć w wypadku samochodowym.

WHO stwierdza, że po raz pierwszy w r. 1974 w wielu krajach liczba wypadków drogowych i liczba ofiar śmiertelnych znacznie się obniżyła. Jest to wynikiem wzrostu cen benzyny i opłat drogowych, większego nadzoru służby ruchu oraz obaw przed mandatami za przekraczanie nowych ograniczeń szybkości.

Zjazd iluzjonistów

PRAGA PAP. W piątek rozpoczął się tu czwarty międzynarodowy zjazd iluzjonistów, w którym uczestniczy 700 delegatów z 13 krajów Europy, Ameryki i Azji.

W „Kurierowej" kawiarence

Dziewczyna i morze

DZIŚ podejmujemy panią Irenę Mąkiewicz, młodą szczecinianką, która postanowiła pracować na morzu. Obecnie pełni obowiązki asystenta ochmistrza szkoleniowego na promie „Wawel".

— Czym się pani zajmuje na promie?

— Prowadzę zajęcia z języka szwedzkiego dla załogi.

— Jest więc pani pływającą nauczycielką?

— Tak to można nazwać, choć mam zupełnie inny zawód.

— Jaki?

— Skończyłam Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie.

— A zatem skąd zainteresowanie morzem?

— Pomyślałam, że warto zobaczyć trochę świata, przeżyć prawdziwą przygodę. I zostałam stewardesą.

— Ale przecież prom pływa tylko do Ystad...

— Tak, ale początkowo pływałam na statkach handlowych. Swój pierwszy rejs zrobiłam pięć lat temu na „Orłowie".

— Jak panią przyjęto na statku?

— Bez większego zdziwienia. W PLO jest bardzo dużo dziewczyn. Inna sprawa, że byłam wszystkim trochę przerażona. Najbardziej bałam się Zatoki Biskajskiej. Marynarze opowiadali takie straszne rzeczy.

— No i...

— Było lato, przepiękna pogoda. Neptun potraktował mnie wyjątkowo łaskawie. Kiedy jednak pływałam na „Mazurach", poznałam co to znaczy sztorm. Miałam poważne kłopoty z podawaniem posiłków. To prawdziwy cud, że mimo wszystko nie wylałam zupy.

— „Mazury"? Co to za statek?

— Maleństwo. Został sprzedany greckiemu armatorowi. A propos Grecji...

— Chyba wynagrodziła pani trudy marynarskiego żywota?

— O tak. To wspaniały kraj! Uczyłam się o tym w szkole, aż tu nagle sama na Akropolu stanęłam twarzą w twarz z historią. A w Pireusie spotkałam kapitana greckiego statku, który był prawdziwym sympatykiem Polski. Pływał bardzo często do Szczecina i Gdańska.

— I na pewno miał żonę Polkę...

— Nie, Włoszkę. Ale z każdego rejsu przywoził mnóstwo pamiątek. Laleczki cepeliowskie, figurki z drewna, metaloplastykę, gobeliny. Cały dom był tym ozdobiony.

— Nie znudziło się pani pływanie?

— Pokochałam morze i tak już zostało. Po praktyce na Inii Śródziemnomorskiej byłam stewardesą na „Skandynawii". No a teraz jestem na „Wawelu" i uczę szwedzkiego.

— Skąd ten pomysł?

— Wśród przewoźników promowych jest bardzo ostra konkurencja. Nic więc dziwnego, że PLO są zainteresowane podnoszeniem jakości obsługi swoich pasażerów. To robi wrażenie, gdy witamy Szwedów w ich rodzinnym języku i dość swobodnie rozmawiamy. Turyści są z tego naprawdę zadowoleni.

— Przecież Szwedzi mówią także po angielsku i niemiecku...

— Nie wszyscy. Starsi zazwyczaj nie znają żadnego języka obcego.

— Gdzie pani nauczyła się szwedzkiego?

— Na jednym z pierwszych kursów w Klubie „13 Muz".

— Wyczuła pani koniunkturę.

— Dziś tak to można ocenić. Potem zdałam egzamin resortowy. Ale uczę się w dalszym ciągu. Urlop spędzam zazwyczaj w Szwecji. Jest to znakomita okazja do „szlifowania" języka. Poza tym ciągłe rozmowy z pasażerami. Kurs zajmuje mi 6 godzin dziennie. Przez pozostałe sześć pełnię funkcję informatora w recepcji na promie.

— Co będzie, gdy już cała załoga promu będzie dobrze mówiła po szwedzku?

— Będę naprawdę zadowolona. Ale nie nastąpi to tak prędko. Otrzymamy przecież kolejne, nowoczesne promy. Budowa pierwszego ma rozpocząć się w przyszłym roku. Powstanie on przy współpracy szwedzkiej. Byłam tłumaczem inżyniera zajmującego się projektowaniem kuchni. Interesowało go, jak przygotowujemy posiłki — czy z półproduktów, czy też wszystko sami robimy na statku. W zależności od tego inne musi być wyposażenie kuchni, większe magazyny.

— A tak na marginesie — smakuje nasza kuchnia?

— O, tak. Szwedzcy pasażerowie są bardzo zadowoleni.

(jas)

Stare parowozy trzymają się krzepko

CHOĆ coraz szybciej zbliża się koniec ery parowozów, to jednak czarne, buchające dymem staruszki trzymają się wciąż krzepko i pracowicie pełnią służbę w PKP. Niektóre z nich mają już po 60 i więcej lat. W samej tylko Lokomotywowni Szczecin Główny eksploatowane są trzy typy parowozów: Pt 47 — prowadzące pociągi dalekobieżne, TKt 48 do obsługi linii podszczecińskich i towarowe Ty 2. Najstarsze parowozy typu Ok 1 znajdują się w Choszcznie. Były one produkowane w latach 1907—1923. Również w Choszcznie, a poza tym w Stargardzie można spotkać nieco młodsze lokomotywy Ok 22 z lat 1923—1934. (jas)

Na zdjęciu: książę Filip II. Litografia z XVII wieku.

Fot. Z. Jodkowski

Karty miejskiego albumu

Prawdziwy mecenas sztuki

11 LAT panowania Filipa II (1606—1617) na szczecińskim Zamku przypadło na wyjątkowo spokojny okres w dziejach Pomorza. Była to jakby cisza przed burzą, która w niespełna 20 lat potem miała niemal doszczętnie zniszczyć kwitnący kraj, raz na zawsze wymazać niezależne księstwo nadbałtyckie z mapy Europy. Ówcześni władcy Pomorza nie dostrzegali jednak zwolna zbierających się chmur. Jeśli nawet przeczuwali wojenną nawałnicę, to zapewne zdawali sobie sprawę ze swej bezsilności. Za czasów ostatnich Gryfitów rozkwita jednak bujnie życie umysłowe w kraju.

Książę Filip II przeszedł do historii jako opiekun uczonych, mecenas literatury i sztuki. Jak twierdzą przychylni mu kronikarze, pod jego rządami szlachta i mieszczaństwo szczecińskie nabyło nawyku czytania książek i gromadzenia dzieł sztuki. Znacznie wzrósł też prestiż społeczny uczonych, artystów, a nawet aktorów.

Począwszy od roku 1606 — kiedy Filip zasiadł na zamkowym stolcu — szczecińska rezydencja książąt zaczęła się szybko wzbogacać o wspaniałe dzieła sztuki renesansowej. Zamkowa biblioteka stała się wkrótce jednym z najwspanialszych księgozbiorów w tej części Europy.

Wszystkie pokoje, sale i korytarze obwieszono portretami książęcych przodków. Filip, znający się na rzeczy, pilnie baczył na to, by w tej kolekcji znajdowały się przede wszystkim dzieła najprzedniejszych mistrzów pędzla. W galerii nie brakowało portretów polskich. Na honorowych miejscach wisiały podobizny Stefana Batorego, Zygmunta III Wazy oraz Henryka Walezjusza.

Kolekcjonował książę rysunki i miniatury oraz... liczne karykatury współczesnych mu mężów stanu, ludzi nauki i artystów. Zbiór ten liczący ponad dwieście wizerunków wykonanych przeróżną techniką (miedzioryty, obrazki olejne, ryciny kredą i węglem) traktował Filip jako najdonioślejsze dzieło swego życia. Niestety, bezcenna kolekcja zaginęła bez wieści w zawierusze ostatniej wojny.

Na książęcym dworze w Szczecinie na dobre zadomowili muzycy, malarze i aktorzy. Raz po raz Filip gościł, niczym udzielnych władców, znanych myślicieli i pisarzy epoki Odrodzenia. Ponieważ, książę śpiew i brzdąkanie na klawikordzie wielce lubił i nie cierpiał nędznej amatorszczyzny tudzież fałszu w muzycznych produkcjach dworzan, cały zamkowy fraucymer odbywał obowiązkowe lekcje muzyki. Filip zaprowadził na swoim dworze również modę na gry i zabawy towarzyskie. Sam ponoć namiętnie grywał w piłkę.

Nie był natomiast zbyt gorącym zwolennikiem turniejów rycerskich i polowań. Uczestniczył w nich raczej z obowiązku, gdyż stanowiły nieodłączny „gwóźdź programu" przeróżnych wizyt politycznych i spotkań. Swemu dobremu przyjacielowi — kronikarzowi Heinhoferowi zwierzał się podobno, że budzą w nim niesmak „te barbarzyńskie, krwawe igraszki".

Książę sam zresztą próbował sił w sztuce pędzla i pióra. Podobno w kolekcji swej umieścił kilka własnych wizerunków — karykatur znanych mu osób, nie ujawniając wszakże faktu, że sam był rysunków tych autorem. Dużo bardziej znany był z działalności pisarskiej. Jakkolwiek pisał głównie „do szuflady" wiele jego rozpraw o teologii, nauce i sztuce zyskało rozgłos w ówczesnym świecie.

Za panowania Filipa II sporządzono pierwszą dokładną mapę Pomorza. Wykonał ją na polecenie książęce profesor Lubinus. Zanim zabrał się do kreślenia, przemierzył on wielokrotnie wzdłuż i wszerz cały kraj (osiem lat wędrował i dokonywał pomiarów). Mapa spełnia wszystkie niemal wymogi współczesnej kartografii. Po zrobieniu matrycy — miedziorytu, odbijano mapę kilkakrotnie w drukarni książęcej.

Gdy w 1617 roku umierał bezpotomnie, szczeciński Zamek był już prawdziwym skarbcem dzieł kultury i sztuki. Ogromna część tego dorobku zaginęła lub splądrowana została w burzliwych czasach Wojny Trzydziestoletniej.

(ław)

Wieści zza szklanego ekranu

LATEM bieżącego roku nastąpiły dość istotne zmiany programowe w Telewizji Polskiej. Od 1 lipca wszystkie ośrodki w kraju nadają audycje lokalne w programie II. Od tego czasu Kronikę Pomorza Zachodniego szczecinianie oglądają na kanale 7.

Warto jednak podkreślić, że dzięki temu zwiększa się liczba emisji lokalnego dziennika. Kronika jest obecnie nadawana codziennie od poniedziałku do piątku o godzinie 19. Natomiast w sobotę o tej porze można obejrzeć dwudziestominutową audycję monotematyczną. Raz jest to magazyn kulturalny, lub program wiejski (dziś — o Maszewie), w następnym tygodniu — Telewizyjne Studio Młodych i wreszcie publicystyczny program o wielkich zakładach przemysłowych. Ogółem w ciągu bieżącego roku szczeciński zespół TVP przygotuje 110 godzin programu lokalnego.

Znacznie większy jest udział Szczecina na antenie ogólnopolskiej, zwłaszcza w programie II. Audycje realizowane przez szczecińskich dziennikarzy mają już ustaloną markę. Między innymi bardzo dobrą ocenę zyskał program pt. „U przyjaciół za Odrą" o współpracy dwóch bratnich miast: Szczecina z Rostockiem. Ujrzymy go 27 bm. w programie II. Szczecińska TV przygotowuje też podobną pozycję o współpracy Koszalina z Neubrandenburgiem. Z telewizyjnych cykli warto wymienić „Morskie ogniwa" i „Człowiek i morze".

W listopadzie w programie I szczeciński Teatr Lalek „Pleciuga" będzie bawił wszystkie dzieci widowiskiem „Detektyw Lis prowadzi śledztwo". Przygotowano także 40-minutowy spektakl Teatru Małych Form oraz kolorowe programy „Narodziny Wenus" i „Był bal w Zamku".

Nieco miejsca warto też poświęcić dwom pozycjom rozrywkowym, realizowanym w kooperacji z TV Bratysława. Pierwszy program „Tranzytem przez Szczecin" został już przygotowany. Drugi powstaje właśnie teraz w Bratysławie.

(jas)

Piękno szczecińskich zabytków... (Foto — Z. Jodkowski)

Spotkanie przywódców partii i rządu z pracownikami gospodarki morskiej

Edward Gierek:

(Dokończenie ze str. 1)

Na to, że można zrobić w przyszłym 5-leciu więcej, składa się ogromny wysiłek lat 1971—75. W tym czasie zbudowaliśmy przecież ogromną ilość, bo 1,8 mln nowych stanowisk pracy, zbudowaliśmy i zmodernizowaliśmy, wielką liczbę zakładów. Wystarczy powiedzieć, że np. w przemyśle lekkim 70 procent fabryk zostało całkowicie zmodernizowanych. Wystarczy też spojrzeć na wasze stocznie, na nowo zbudowane hale, żeby zobaczyć ile postawiono tutaj nowych maszyn, urządzeń, które wyręczają pracę ludzką, które stwarzają możliwość podnoszenia wydajności pracy.

Tak działo się w całym naszym kraju. Mógłbym powiedzieć, że do nas, do Biura Politycznego, do Komitetu Centralnego, do rządu można mieć pretensje o to, że stwarzaliśmy warunki dla przekraczania planów, że wychodziliśmy poza ramy tego co zostało ustalone na VI Zjeździe partii i na I Krajowej Konferencji PZPR i że w związku z tym tworzyliśmy pewne nowe dysproporcje w naszej gospodarce. Powstawały one w wyniku przyspieszenia rozwoju jednego działu otwierając tym nowy problem. Oto przykład: Oddaliśmy w tej 5-latce 1 125 000 mieszkań, a więc o 45 tys. mieszkań więcej niż planowano. Nie wiem, czy wszyscy zdają sobie sprawę z tego, od czego zaczynaliśmy. Jeśli chodzi o budownictwo — od wychodzenia z siodła, bo przecież 5-lecie 1966—1970 to było 5-lecie gasnącego budownictwa. Trzeba było wyjść z tego po to, żeby osiągnąć określony pułap i żeby ten pułap przekroczyć. Zrobiliśmy to, ale pojawiły się nowe kłopoty: brakuje mebli, chociaż zbudowaliśmy kilka zakładów meblarskich, których w planie nie było.

Gdybyśmy się bali tego rodzaju trudności, musielibyśmy sztywno się trzymać określonych ram. Wszyscy zdajemy sobie jednak sprawę z tego, do czego by to nas doprowadziło: do tego, że kolejka po mieszkania byłaby jeszcze większa, że inne kolejki niezadowolonych byłyby jeszcze większe itd.

Dla przykładu wyobraźmy sobie, co by było, gdybyśmy nie zbudowali Portu Północnego, gdybyśmy nie zmodernizowali portu w Świnoujściu, gdybyśmy nie zbudowali linii nadodrzańskiej, szeregu innych tras kolejowych, gdybyśmy nie zmodernizowali dróg kołowych, gdybyśmy nie podjęli decyzji o budowie ciężkich samochodów ciężarowych o dużym tonażu. I co by było, gdybyśmy nie podjęli wielu, wielu innych decyzji kosztem niektedy takich spraw, które może tego czy innego bolą, ale które w tych wielkich masztabach, w tych wielkich racjach, są mniej ważne, mniej palące.

Mówiono tu o samochodach osobowych. Postawiliśmy zakład, który w br. da już 40 tys. samochodów, a w przyszłym — ponad sto tysięcy. Ale gdybyśmy nie podjęli budowy Huty „Katowice", to byśmy nie tylko nie mogli zapewnić produkcji samochodu małolitrażowego czy ciężarowego, ale również nie dalibyśmy wam potrzebnej stali do produkcji statków.

Co się tyczy problemów związanych z naszym przyszłym rozwojem, to myślę, że wszyscy zdążyliście się zapoznać z Wytycznymi na VII Zjazd partii. W tych Wytycznych stawiamy mocno problemy jakości pracy i jakości życia, jako ocen nieodłącznych, towarzyszących dynamizowaniu socjalistycznego budownictwa. To znaczy, że będziemy w dalszym ciągu stawiać na ludzi, by przez ich świadomość, zdyscyplinowanie i ofiarną pracę można było osiągać znacznie więcej niż do tej pory. Ponieważ ludzie zostali w tym 5-leciu wyposażeni w lepsze narzędzia pracy i w przyszłym 5-leciu będą w dalszym ciągu wyposażani w dobre, nowoczesne narzędzia pracy, należy temu zagadnieniu poświęcać jeszcze więcej uwagi.

To się wiąże z drugim członem tego zadania, mianowicie z jakością naszego życia. W poprawie jakości życia należy widzieć nie tylko stosunki między ludźmi. To jest rzecz bardzo ważna, ale trzeba też, ażeby każdy Polak poczuwał się do obowiązku analizowania samego siebie — dla doskonalenia naszego życia społecznego.

Powinniśmy zaufać kierownictwu, Biuru Politycznemu, rządowi. Przemawia za tym praktyka pięciolecia. Jeśli nawet trzeba niekiedy podejmować decyzje niepopularne, to staramy się z towarzyszami sprawy konsultować i radzić się. Nie podjęliśmy ani jednej decyzji, która byłaby nieuzasadniona z politycznego i społecznego punktu widzenia. Sądzę, że ta sprawa zaufania jest niesłychanie ważna.

Pamiętajcie towarzysze, że toczy się walka o wielką sprawę, o miejsce naszego narodu w świecie i w Europie. To nie jest sprawa tylko ambicji. Nasz naród z wielu względów i z wielu racji powinien być tak pokierowany, żeby posuwać naprzód sprawę Polski i sprawę naszego osobistego dobrobytu.

Biuro Polityczne, Komitet Centralny, rząd podejmują decyzje optymalne, a więc takie, na które w danej chwili nas stać i które w jakimś stopniu rozwiązywałyby określony wielki problem. Wówczas — być może — pomijamy to czy owo, lecz nie dlatego, że uważamy, iż to jest niepotrzebne, ale po prostu w danej chwili nas na to nie stać. W przyszłości będziemy i te problemy uwzględniać.

Sens naszej działalności związany jest z poprawą losów ludzi, całego narodu. Sprawa budownictwa socjalizmu — jest sprawą związaną z życiem naszego narodu i wszystko co robimy w tym kraju, budując zakłady, drogi, koleje, uczelnie — ma służyć narodowi, podnoszeniu poziomu jego bytu.

Przypominam sobie rozmowę, jaką mieliśmy w styczniu 1971 roku. Muszę powiedzieć, że była to rozmowa trudna. Trudna i dla was, którzy zetknęliście się z nami po raz pierwszy, patrzyliście na nas i słuchaliście tego, co wam mówimy, trochę z niedowierzaniem. Dla nas była ona trudna dlatego, bo po prostu nie wiedzieliśmy czy nam zaufacie, czy nam zawierzycie. Dzisiaj, po latach, myślę, że rację miał towarzysz, który powiedział tutaj, że wyście nas nie zawiedli i my was nie zawiedliśmy. Tak istotnie było. To, że pomogliście nam i że pomogli wszyscy ludzie pracy w naszym kraju, wszystkie patriotyczne siły naszego narodu, w wyprowadzeniu naszego kraju na prostą chociaż wcale niełatwą drogę, jest zasługą naszej partii, i tych sił w naszym narodzie, które uznały te wielkie racje, związane z naszym rozwojem, za racje o pierwszorzędnym znaczeniu.

Jeśli w przyszłości mamy rozwijać nasz kraj i mamy zarabiać na szacunek i uznanie u wszystkich innych narodów świata, to przyszłe 5-lecie musi cechować taki sam nastrój, jak to 5-lecie, które kończymy za parę tygodni.

Jest to warunek naszego rozwoju, warunek zamknięcia tego 10-lecia 1971—80 wynikami na miarę historyczną.

Mogę zapewnić, że będziemy starali się ten ambitny program, który został zawarty w podstawowych swoich myślach, w Wytycznych na VII Zjazd, konsekwentnie — po jego uchwaleniu — realizować. Powiem więcej: z góry założyliśmy, że będzie to program otwarty, że prawdopodobnie podwyższymy nasze zadania.

Bardzo byśmy chcieli, żeby do tych 1 525 tysięcy mieszkań, które chcemy zaproponować do zatwierdzenia Zjazdowi można było na II Krajowej Konferencji PZPR powiedzieć: dodajemy do tego jeszcze ileś tam tysięcy mieszkań, które trzeba będzie zbudować. Wszystko będzie zależało od tego, jak będziemy pracować, ile wygospodarujemy środków, jakie stworzymy realne warunki dalszego wzrostu.

Sądzę, że będziemy mogli to osiągnąć, że będziemy mogli zrealizować te wszystkie zadania, które postawiliśmy sobie. A więc i problemy wzrostu realnych płac, i te, które są związane z zaopatrzenien rynku i kwestie nowych stanowisk pracy, rozwoju rolnictwa itd.

Kończąc, chciałbym jeszcze raz wrócić do kwestii zaufania. Bo bez tego w ogóle wydaje mi się, nie może być mowy o dobrej pracy. Chodzi mi o to, żeby bardziej jeszcze niż do tej pory popierać linię Komitetu Centralnego partii czynem, działaniem produkcyjnym i polityczną aktywnością. Chodzi o to, żeby zwalczać wszelkie tendencje hamujące nasz rozwój.

Chciałbym byśmy rozstali się dzisiaj tak, jak rozstaliśmy się w styczniu 1971 r. z konkretnymi postanowieniami. Idziemy na Zjazd, dobrze przygotowani. Mamy też propozycje wzbogacające dokumenty zjazdowe, pokazujące przede wszystkim możliwości rozszerzenia zadań.

Rozstajemy się z postanowieniem, że po podjęciu decyzji w sprawie następnego 5-lecia natychmiast przystąpimy do realizacji tych decyzji.

Od dzisiaj z jeszcze większą siłą uruchamiajmy naszą partię i wszystko co w tej partii jest zdolne do działania, do pracy nad wyjaśnianiem wielkiego sensu tego wszystkiego, co chcemy postawić na VII Zjeździe, co jest i będzie zawarte, w całym wielkim programie 10-lecia. Uruchamiajmy wszystkie siły klasy robotniczej, wszystkie patriotyczne siły naszego narodu do tego działania, jakiemu wszyscy będziemy musieli się poświęcić, by program uchwalony na VII Zjeździe, był w pełni nie tylko zrealizowany, ale by mógł być skorygowany w górę i przekroczony.

Piotr Jaroszewicz:

— WRACAJĄC do spotkania, które miało miejsce w tej sali w styczniu 1971 r., można bez trudu ocenić drogę, którą przeszliśmy w tym okresie. Dziś oceniacie ją pozytywnie, potwierdzacie, że nasze zamiary zostały spełnione — odmosicie to do realizowanej z ogromnym nakładem pracy i środków polityki naszej partii. Łączycie to też z załatwieniem niełatwych postulatów, zadań i problemów jakie stały przed gospodarką morską na przełomie lat 1970—1971. Warto jednak pamiętać, widząc te wielkie osiągnięcia, że są one poparte ogromnym ogólnonarodowym wysiłkiem, olbrzymimi nakładami inwestycyjnymi, działalnością naszej partii.

Sprawa rozwoju gospodarki morskiej w przyszłym 5-leciu to nie tylko zadanie budowy okna na świat, ale budowy wielkiej gospodarki morskiej, godnej Polski lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Kilka słów o przemyśle stoczniowym. Chcę podkreślić, że bez nakładów, które są blisko 7 razy wyższe niż w latach 1966—70, trudno byłoby uzyskać to, cośmy w przemyśle okrętowym osiągnęli. Czy zrobiliśmy wszystko? Nie. Musimy się spieszyć i włożyć jeszcze więcej dobrej pracy, ażeby zakończyć inwestycje, umożliwić lepsze wykorzystanie tych, które weszły lub wejdą do użytku.

Potrzebni są nam bardzo dobrzy ludzie, a takich mamy w gospodarce morskiej. Ale musimy mieć w naszym przemyśle również dobre maszyny jeśli chcemy, ażeby kupcy z krajów wysoko rozwiniętych stali w kolejce po statki budowane w Polsce, w naszych stoczniach.

Aby te maszyny kupić, musimy eksportować. Nasz kraj śmiało wszedł w ubiegłym 5-leciu na rynki zagraniczne i sięgnął po nowe technologie, maszyny, materiały, aby unowocześnić nasze zakłady pracy i produkty przemysłowe. Zahamować tego procesu nie wolno. Musimy sciągać do Polski najwyższą technikę i technologię, zarówno z krajów socjalistycznych, ze Związku Radzieckiego w szczególności, jak i z krajów kapitalistycznych. Stąd też żadne zadanie eksportowe w przemyśle stoczniowym i podarce morskiej nie jest za duże. Dlatego tak znaczne są zadania na przyszłe 5-lecie w dziedzinie jakości produkcji. Chodzi o to, aby w coraz większym stopniu nadawała się ona na eksport.

2,5-krotnie w stosunku do 1970 r. powiększyliśmy wpływy z frachtów w naszej flocie, ale jak sami wskazujecie — nie jest to górna granica naszych możliwości. Możemy w przyszłych latach — biorąc pod uwagę dalsze podniesienie jakości świadczeń — postawić w tej dziedzinie wyższe zadania. Chcemy zwiększyć naszą flotę w 1980 r. do 5,3 mln ton i podnieść jej poziom techniczny, aby przewoziła ok. 58 proc. towarów w handlu zagranicznym Polski.

MOBILIZACJI wymagać będzie działalność wszystkich instytucji i czynników, które muszą zabiegać o interesy naszego rybołówstwa.

Kolejna sprawa dotyczy przeładunków w portach. Wyrażamy uznanie naszym dokerom, tak samo jak wszystkim ludziom morza w Polsce. Oni także widzą konieczność dalszej modernizacji bazy, z czym się zgadzamy. W miarę wzrostu środków będziemy to przedsięwzięcie realizować, podobnie jak będzie my usprawniać pracę na wielu innych odcinkach.

Poruszano też sprawy znajdujące się na styku gospodarki morskiej z ogólną gospodarką, a m. in. z koleją, która znajduje się obecnie w trudnej sytuacji. Transport kolejowy nie był przez lat 25 należycie inwestowany. Poważne inwestycje podjęliśmy po raz pierwszy i zrealizowaliśmy dopiero w bieżącym 5-leciu, kiedy to polskie koleje uzyskały na ten cel dwa razy więcej środków niż w 5-leciu poprzednim. Potrzeba jednak czasu, by sytuację doprowadzić do normy. Modernizujemy wszystkie linie prowadzące do portów. Bardzo poważne znaczenie będzie też miała nowa linia Katowice — Warszawa, która znacznie usprawni pracę całego węzła śląskiego. Doceniamy również sprawę transportu wodnego.

Jeśli chodzi o transport drogowy, to przebudowujemy najbardziej w Polsce obciążoną drogę Warszawa — Katowice na dwujezdną magistralę. 90-kilometrowy odcinek tej drogi pomiędzy Częstochową i Piotrkowem budujemy od nowa. Przystępujemy w najbliższych latach do budowy dalszych dróg m. in. do portów.

BĘDZIEMY także rozwijać przemysł przyportowy, szczególnie jego działy związane z aktywizacją eksportu, jak też duże elewatory.

Ze spraw nie związanych bezpośrednio z gospodarką morską poruszę kilka, m. in. zagadnienie rynku. Chcę podkreślić, że w bieżącym 5-leciu płace realne wzrosną o 40 proc., podczas gdy w planie zakładaliśmy ich wzrost o 17—18 proc.

Płace nominalne są znacznie większe i kształtują się na poziomie o ok. 55 proc. wyższym. W tej różnicy mieszczą się zjawiska związane ze zmianami cen.

Jesteśmy bardzo ostrożni i bardzo uważni jeśli chodzi o zmiany cen, jak i o politykę tzw. nowych asortymentów. Jeśli nominalna płaca robotnika wzrosła powiedzmy o 50 proc., a realna o 40 czy 38 proc., to sam wzrost tej płacy — jak dobrze wiecie — w takim przemyśle jak wasz, czy też w każdym innym przemyśle, w każdej działalności gospodarczej — wpływa na koszty.

Ale koszty wyrobu rosną nie tylko z tego powodu. Rosną one również, ponieważ poważną część surowców importujemy. A w ostatnich czasach ceny surowców kupowanych w krajach kapitalistycznych, skąd pochodzi ok. 40 proc. naszego importu surowcowego, wzrastały niejednokrotnie o kilkaset procent.

Czy te zwyżki cen odbiły się na cenach wewnętrznych? W bardzo nieznacznym stopniu, mimo, że płaciliśmy bardzo wysokie ceny za surowce, a sprzedawaliśmy towary po starej cenie. Zwiększyły się dopłaty z budżetu państwa do wielu wyrobów. W polityce naszej, w polityce partii i rządu — broniliśmy więc — osiągnięty, realnego poziomu wzrostu płac.

Osiągnięcia 5-lecia są ewidentne. Oczywiście, zmieniły się potrzeby: 5 lat temu nie mówiliśmy np. o metodach sprzedaży samochodów, niewiele mówiliśmy o meblach, bo i mieszkań było mniej. Dziś sprawa mebli staje b. ostro.

Będziemy starali się za wszelką cenę zbudować więcej mieszkań, a jednocześnie będziemy szybciej rozwijać przemysł produkujący meble. Już to robimy.

Była tu poruszona sprawa oszczędności pieniędzy. Chcę powiedzieć, że nadal one rosną.

Jak najkategoryczniej trzeba się przeciwstawiać wszelkim plotkom na temat rzekomej wymiany pieniędzy czy też jakiejś podwyżki wszystkich cen i podwyżki wszystkich płac.

Na zakończenie podkreślę, że osiągnięcia w realizacji zadań gospodarki morskiej stały się możliwe dzięki ofiarnej pracy wszystkich pracowników morza. Jesteśmy przekonani, że dyskusja nad Wytycznymi na VII Zjazd Partii przyczyni się do jeszcze lepszego wykorzystania ogromnych nakładów, jakie zamierzamy przeznaczyć na całość gospodarki morskiej w przyszłym 5-leciu, w tym również na poprawę warunków socjalnych.

Memoriały niedzielne

MEBLOWANIE SALONU

MIASTO, podobnie jak prawie każde z tysięcy „M”, które się nań składają, ma swój pokój reprezentacyjny, lub — używając nazwy zdeprecjonowanej przez zakłady pralnicze, fryzjerskie i szewskie — ma swój salon. Taki salon miasta umeblowany jest z reguły na wysoki połysk i zaopatrzony w rzęsiste oświetlenie, a socjologowie powiadają, że oprócz funkcji reprezentacyjnych spełnia on także pożyteczne funkcje psychologiczne: potrzebny jest społeczności miejskiej do dobrego samopoczucia oraz integruje zatomizowane społeczeństwo końca XX wieku.

Szczecin przez parę dziesięcioleci jakoś obywał się bez swojego miejskiego salonu i właściwie nie ma go po dziś dzień, wszakże kilka lat temu władze miejskie postanowiły na okres przejściowy zafundować nam parę zastępczych saloników — i tym sposobem posiadamy zmodernizowane odcinki alei Wojska Polskiego i alei Jedności Narodowej.

Nie wiem jak Wy, moi mili Czytelnicy, ale jeśli o mnie chodzi — samopoczucie poprawiło mi się znacznie i za każdym razem, kiedy znajdę się w jednym z tych zastępczych salonów, gratuluję w duchu prezydentowi Stopyrze męskiej decyzji. Ostatnio odnotowałem nawet pewien wzrost tego dobrego samopoczucia. A stało się to po powrocie z podróży służbowej do Rostocku. Ci z państwa, którzy bywali w tym zaprzyjaźnionym ze Szczecinem mieście przed laty i np. w czasie tegorocznych wakacji — już wiedzą, co mam na myśli, natomiast pozostałym postaram się to zwięźle wyjaśnić. Otóż jakieś jeszcze pięć lat temu mieszkaniec Szczecina, znalazłszy się na terenie rostockiego centrum, czyli właśnie w salonie, mógł zzielenieć z zadrości lub popaść w kilka naraz kompleksów, z kompleksem niższości na czele. Centralna ulica Rostocku, Langestrasse, handlowy deptak Kroepelinerstrasse, kolorowy, błyszczący, rozjarzony neonami i girlandami barwnych lampionów, wypucowany do białości rynek — w zestawieniu z naszą ówczesną, także przecież handlową, Jagiellońską, że nie wspomnę już o handlowym kawałku alei Wojska, przywodziły na myśl raczej niewesołe refleksje.

JESIENIĄ 1975 roku centrum Rostocku jest niezmiennie tak samo eleganckie. Ale spacerowałem nim bez kompleksów. Ba, zauważyłem nawet, że tu i ówdzie tynk odpada i farba zaczyna się łuszczyć, co zresztą jest zupełnie naturalne, bo ich także klimat specjalnie nie rozpieszcza. Natomiast moje dobre samopoczucie brało się stąd, że dokonując konfrontacji, dochodziłem z satysfakcją do wniosku, iż w gruncie rzeczy my w naszym starym centrum jesteśmy dziś podobnie salonowo wytworni, a w pewnych punktach — nawet bardziej. Zlikwidowaliśmy dystans. Zdobyliśmy się na kilka gustowniejszych pomysłów. Zainstalowaliśmy w naszym salonie — trzymając się tego porównania — bardziej przytulne meble.

Oczywiście, nie mamy najmniejszych powodów do megalomanii. Nasze salony są po prostu inne — i tak w końcu być powinno. Przed popadnięciem w stan niezdrowego zadufania bronią nas zresztą nader skutecznie nasze znakomite zakłady gastronomiczne, które (za co im cześć i chwała — co piszę bez cienia ironii) także zaangażowały się w salonowe umeblowanie. Dzięki temu zaangażowaniu otrzymaliśmy mianowicie bar, i to nie jakiś tam zwykły, tylko drink-bar „Ali Baba”. Każdy przechodzień widzi, iż jest to lokal bardzo wspaniały. Witryny udrapowano w jakieś jedwabie czy atłasy, plus butelki ze stosownymi napojami w gatunku de luxe, plus szkło, plus słomki w szkle. Otwarcie „Ali Baby” proklamowano z takim trzaskiem, że brakowało tylko orkiestry dętej i przecięcia wstęgi (a zresztą — nie wiem — może wstęga była?). Inauguracyjne (tegoroczne) menu „Ali Baby” adresowane było do podniebienia lorda Windsoru.

Zaszedłem kiedyś z przyjacielem do „Ali Baby”. Oferowano nam słomki i coś z napojów de luxe. Wyłącznie. Przenieśliśmy się do sąsiedniej jadłodajni — lokal kategorii IV. Salon to to nie jest, ale jeść dali. Myślę, że „Ali Baba” umrze z głodu w salonie.

B. CHOCIANOWICZ

Wskakiwać czy nie wskakiwać?

NA KANADYJSKIM lotnisku w Quebec wisi ogłoszenie o następującej treści: „Kategorycznie zakazuje się wsiadania do samolotu po starcie!”

NA ZDJĘCIU: płaszcze jesienno-zimowe lansowane przez poznańską „Modenę”. *(CAF — Staszyszyn)*

Elektryczny rower

„SOLO ELECTRA” — tak nazywa się elektryczny rower produkowany przez jedną z firm amerykańskich i przeznaczony do użytku w fabrykach, w szpitalach i na lotniskach. Elektryczny rower wyposażony jest w światło przednie, podwójny bęben hamulca, opony zapewniające bezpieczną jazdę, zderzaki przednie i tylne, światło tylne. W pojeździe zastosowano układ baterii kwasowych ołowiowych o wartościach znamionowych: 24 wolt, 750 wat.

Najwyższa szybkość elektrycznego roweru wynosi 18 mil na godzinę. Jego zasięg — 25 mil. Dużą zaletą pojazdu jest możność pokonywania nim pochyłości do 18 st.

CHOPIN twórca muzyki romantycznej

WYKOŁYSAŁY jego muzykę wierzby rosnące na skraju parku w Żelazowej Woli, wiejskie kapele i dziewczęta śpiewające wieczorami o trudach dnia. Gdy jako dwudziestoletni zaledwie młodzieniec opuszczał kraj, by do niego więcej nie powrócić, nie wiedział jeszcze, że do tych najmilszych na świecie dźwięków dołączą echa zgiełku bitewnego Powstania Listopadowego.

Tragiczny i nostalgiczny przez swoją tułaczkę był Chopin najwspanialszym mistrzem w przetwarzaniu muzyki ludowej. W jego kompozycjach folklor pozostał tworzywem głównym, podstawowym, po raz pierwszy wykorzystanym w takim charakterze i stopniu. Jednocześnie stał się wybitnym, największym twórcą muzyki romantycznej, łącząc polskie pierwiastki romantyczne z indywidualnym stylem i żywotnością formy. Z jego zdobyczy harmonicznych korzystali neoromantycy, ekspresjoniści i kompozytorzy jazzowi, z melodramatycznych — wielcy twórcy jak Czajkowski, Grieg czy Rachmaninow.

W 1927 r. prof. J. Żurawlew wychowany w ogromnym kulcie do muzyki Chopina zainicjował Konkurs Chopinowski. Pierwszy raz szlachetna realizacja posłużyła popularyzacji muzyki kompozytora, którego utwory stały się własnością całej ludzkości. Drugim, ogromnym wydarzeniem (po kolejnych imprezach organizowanych do wybuchu wojny) stał się pierwszy konkurs w wyzwolonej Polsce w r. 1949. Muzyka Chopina będąca niegdyś wyrazem tragicznych losów ojczyzny nabrała wtedy symbolicznego, radosnego charakteru.

Przez wiele lat sądzono, że nikt poza rodziną Słowian nie jest w stanie wyrazić lepiej treści zawartych w utworach Chopina. Ostatnie konkursy obaliły ten mit. Kompozycje wielkiego Polaka są równie bliskie Japończykom, Amerykanom, nam czy Rosjanom. Powstało wiele indywidualnych interpretacji i szkół, świadczących nie tylko o ogromnym zainteresowaniu muzyką Chopina. Konkursy są dowodem, że prawdziwe dzieła przez swój uniwersalizm łączą wielką rodzinę człowieczą.

NA ZDJĘCIU: odlew ręki i nuty nokturnu C-moll nr 2 dedykowane M. Wodzińskiej. *(CAF — Archiwum)*

NA ZDJĘCIU: litografia Chopina z autografem.

Z głową w bagażniku

Kto się boi niedorajdy?

WIELU rozsądnych ludzi ubezpieczyłoby się — gdyby to było możliwe — od wszelkich możliwych nieszczęść na drodze i tylko wtedy wsiadało do swoich samochodów, bez trwogi. Niestety, nie jest to jednak możliwe m. in. ze względu na wysokość stawek ubezpieczeniowych, a także na ograniczoną wyobraźnię tak ubezpieczającego się, jak i zakładu ubezpieczeń. Nie można na przykład ubezpieczyć się przed głupotą jeżdżących.

W ostatnich reformach, jakie dotknęły system ubezpieczeń komunikacyjnych, a zatem i nas wszystkich, przewiduje się m. in. wprowadzenie od 1 stycznia 1976 r. 25-procentowego dodatku do składki dla tych właścicieli, którzy po raz pierwszy w życiu rejestrują samochód. Przy tym punkcie nie znalazło się w komunikatach prasowych ani słowo wyjaśnienia. Nikt nie stwierdził, iż właśnie ci nowo upieczeni są niebezpieczniejsi od nas wszystkich jeżdżących (a jak wynika ze wzrostu stawki należy się ich bać przynajmniej o 25 proc. bardziej), nikt nie stwierdził, jak długo szczęśliwy nabywca pierwszego w życiu samochodu ma płacić dodatek za swoje dziewictwo. Nie jest to zresztą jedyne nieścisłe sformułowanie, jakie znalazło się w komunikatach o zmianach systemu ubezpieczeń. Jest ich bardzo wiele, na pewno zbyt wiele, zbyt często dochodzić będzie do nieporozumień. Do spraw tych wracać będziemy jeszcze nieraz, zdaje się, iż do listy motoryzacyjnych tematów-rzek, poruszanych bez końca (wymieńmy tylko system szkolenia kierowców czy dyskusje na temat świateł) dojdzie jeszcze jeden, ubezpieczeniowy temat...

POSIADACZY samochodów mamy niespełna milion, posiadaczy prawa jazdy kilka milionów, a dalsze kilka milionów dobija się do drzwi ośrodków szkolenia. PZU jest firmą skazaną na sukces, tej firmie nigdy nie zabraknie klientów, a co zatem idzie nie zwalą się na nią kryzysy. PZU zdaje się jednak bać młodych stażem kierowców. Podnosząc stawkę chroni się przed ich lekkomyślnością, brakiem umiejętności, jest ostrożny. **Jak to jednak naprawdę jest, czy rzeczywiście plagą naszych szos są ci dziewiczy kierowcy?**

Prawo jazdy mam od lat kilkunastu, doskonale jednak pamiętam moment startu pierwszym własnym samochodem. To było wielkie przeżycie, przeżycie nie do zapomnienia, podobnie jak przeżyciem były i dalsze jazdy w ciągu kolejnych miesięcy i kolejnych tysięcy kilometrów.

Mój pierwszy wypadek miałem, gdy na liczniku było 18 tys. kilometrów. Wypadek mną wstrząsnął. Uświadomiłem sobie, iż mój instynkt samozachowawczy, moja ostrożność stępiła się tak wyraźnie, iż nie przewidywałem niebezpieczeństwa. Nie byłem wyjątkiem. Przepytawszy znajomych, kolegów-kierowców stwierdziliśmy zgodnie, iż najniebezpieczniejszym okresem dla całości pojazdu i dla ruchu drogowego nie jest okres wchodzenia w ten ruch młodego stażem kierowcy, a okres drugi, kiedy to na liczniku zaliczy się pierwsze 10 tys. km, gdy człowiekowi zdaje się, że wie już wszystko, że maszyna i on to jedność, a na szosie nie ma dla nich mocnych.

Jerzy Putrament, znakomity pisarz, rybak i automobilista wprowadził nowy, bardzo dobry podział. Dzieli on mianowicie kierowców na niedorajdy i niedorajdowców. Niedorajdą jest — według Putramenta ten, który dopiero zasiadł za kierownicą. Może być źródłem wypadku, ale nie najgroźniejszym. Wie bowiem, jak małe ma doświadczenie. Zbawcza trwoga jeszcze go osłania. Stokroć groźniejszy jest ten, który uznał się za mistrza, właśnie taki zadowolony z siebie niedorajdowiec...

PZU boi się niedorajdów, nie zauważa niedorajdowców. Swoją drogą trochę dziwne, iż nie robi się nic, by ułatwić startującym do ruchu na drogach publicznych ich start. Nikt nie namawia takich do przyklejenia listka zielonego, nikt nie przekonuje o celowości jeżdżenia zawsze w pasach bezpieczeństwa, nikt nie umożliwi doskonalenia umiejętności na jakiejś wydzielonej łączce czy placyku. Kto to powinien robić? Ano, wcale nie jestem przekonany, że nie PZU...

ST. WIĄZOWSKI (Interpress)

Gry i zabawy liczbowe

OPIERAJĄC się na wynikach długoletnich studiów badawczych nad tym problemem, amerykański ekspert d/s komunikacyjnych — Tiemann obliczył, że od chwili wynalezienia samochodu motoryzacja pochłonęła 25 mln ofiar śmiertelnych. Oczywiście rekord w tym zakresie należy do USA. W Detroit uznano dane Tiemanna za dobrą reklamę w stylu horror. Rychło odezwali się koledzy eksperci z przemysłu rusznikarskiego, którzy zaprezentowali bardziej imponujące liczby: rynek zbytu samochodów w USA zatrudnia 100 000 ludzi, podczas gdy handel bronią 150 000; ze sprzedażą samochodów są kłopoty, natomiast w rewolwery i pistolety zaopatrzono już co drugiego statystycznego Amerykanina i rokrocznie przybywa 2 500 000 nowych klientów; plon ofiar colta i Winchestera, od czasów saloonów Dzikiego Zachodu aż po współczesne gangsterstwo, jest przynajmniej w dwójnasób obfitszy.

Razem czy osobno?

W HOLANDII gwałtownie zwiększyła się w tym roku liczba rozwodów, przy czym 21 000 par umotywowało przed sądem swą decyzję „trudnymi materialnymi warunkami startu”. Istotnie, życie we dwoje staje się w tym kraju zbyt kosztowne, gdyż bardzo podrożały koszty własnego gniazdka: czynsze mieszkaniowe, meble, sprzęt gospodarstwa domowego. A inflacja tak bije po kieszeni, że młodzi ludzie wolą wracać do kawalerskiej czy panieńskiej egzystencji u mamy,

Krzyżówka nr 41

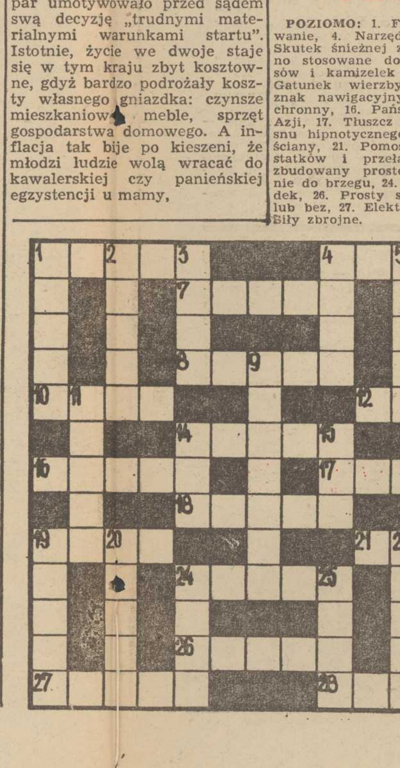

POZIOMO: 1. Fach lub rozczarowanie, 4. Narzędzie kuchenne, 7. Skutek śnieżnej zadymki, 8. Włókno stosowane do wypychania pasów i kamizelek ratunkowych, 10. Gatunek wierzby, 12. Pływający znak nawigacyjny, 14. Fartuch ochronny, 16. Państwo w płd.-zach. Azji, 17. Tłuszcz jadalny, 18. Stan snu hipnotycznego, 19. Miewają je ściany, 21. Pomost do cumowania statków i przeładunku towarów, zbudowany prostopadle lub ukośnie do brzegu, 24. Bankructwo, upadek, 26. Prosty stołek z oparciem lub bez, 27. Elektroda dodatnia, 28. Siły zbrojne.

PIONOWO: 1. Żarliwość, poryw, 2. Sucha dolina o wąskim dnie i stromych, urwistych zboczach, 3. Leśny krewniak trzody chlewnej, 4. Zasypka kosmetyczno-lecznicza, 5. Gęsta tkanina wełniana, 6. Grzyb jadalny lub ptak, 9. Przyrządzone pożywienie, 11. Kamień półszlachetny, 13. Drzewo liściaste, 14. Oprawca, 15. Dola, 19. Jedna z polskich firm kosmetycznych, 20. Szlachetny metal, 22. Zwrot właściwy danemu językowi i nie przetłumaczalny na inny język, 23. Drzewo iglaste, 24. Zwierzę domowe, 25. Targowa lub sportowa.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 41”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI JUBILEUSZOWEJ

Poziomo: linotyp, kolumna, technika, nagroda, depesze, korektor, areszt, miarka, awantura, precel, raster, reportaż, frezer, awaria, operacja, rozchód, taboret, redakcja, alergia, kwestor.

Pionowo: linia, okres, ptak, schron liktor, kadr, ulewa, aleja, eseje, talar, marża, retor, akr, alt, „Eneida”, racica, farba, zecer, anons, autor, Odra, atak.

Bony towarowe po 100 zł wylosowali: Z. Woronowicz — Drawsko Pom., ul. Stargardzka 17, K. Piaszczyńska — Szczecin, ul. Łomżyńska 35/1, H. Olbryt — Szczecin, ul. Braniborska 36, E. Czuma — Szczecin, ul. Kuśnierska 15/3, A. Krawczyk — Szczecin, ul. Staromiejska 1/7, K. Dolatowska — Szczecin, ul. Mieszka I 104/56, Z. Kurek — Szczecin, ul. Wąska 7/9, B. Pawska — Szczecin, al. Piastów 3/23, R. Rewuś — Nowogard, ul. Kowalska 1E/7 i Z. Szczepaniak — Szczecin, ul. M. Reja 4/7.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

(Od 19.X. — 25.X. 1975)

MEDYCYNA astrologiczna zwana jatromatematyką (z greckiego: iatros — lekarz, mathematikos — naukowy, astronomiczny, astrologiczny) wychodziła z założenia, że każda część ciała ludzkiego ulega wpływom określonego ciała niebieskiego. Znak Barana „rządził” głową, Byka — szyją, Bliźniąt — ramionami i płucami, Raka — żołądkiem, Lwa — sercem, Panny — brzuchem, Wagi — nerkami, Skorpiona — organami płciowymi, Strzelca — udami, Koziorożca — kolanami, Wodnika — nogami, a Znak Ryb — stopami. Funkcjonowanie organizmu zależało od aspektów gwiazd. Układy „dobrotliwe” niosły tężyznę, „złośliwe” mogły przyprawić o chorobę. Groziła ona przede wszystkim organowi rządzonemu przez dany Znak.

Jatromatematycy uważali, że świat nadksiężycowy wpływa i na cechy psychiczne. Słońce dawało człowiekowi energię i witalność, Księżyc — wrażliwość i wyobraźnię, Merkury — intelekt żywy, lecz powierzchowny, Wenus — uczuciowość i łagodność, Mars — gwałtowność i odwagę, Jowisz — pewność siebie i stanowczość, Saturn — cierpliwość i wierność, lecz także nieufność, Uran — dążenie do wielkości i skłonność do zamykania się w sobie, Neptun — zdolności organizacyjne i umiejętność współżycia w grupie, Pluton — buntowniczość, trudność w podporządkowaniu się prawu i porządkowi publicznemu.

Medycyną astrologiczną zajmowało się wielu lekarzy. Do najwybitniejszych należał Jerome Cardan (1501—1576), urodzony w Lombardii. Mała Encyklopedia Larousse'a pisze, że „...jego poglądy to mieszanina sprawdzonej wiedzy i szalonych pomysłów”. Do ostatnich należały bez wątpienia wskazówki astrolekarskie: „Jeśli Merkury znika w promieniach Słońca, zwłaszcza w ascedensie (wschodzącym Znaku Zodiaku), człowiek będzie niemową lub dotknięty wadami mowy”. „Słońce w Raku w czasie ubywania Księżyca przyprawia o oślą głupotę”. „Saturn, Słońce i Księżyc w jednym szeregu z ascedensem czynią osobnika hermafrodytą”. „Kulawi, zezowaci, garbaci i inne osoby zeszpecone od urodzenia są takimi wskutek niefortunnej pozycji Księżyca wywołującej skurcze i drgawki”.

Tymczasem nasz aktualny horoskop.

BARAN 21.3—20.4.: Zdarza się, że ludzie, znani „do znudzenia” nagle okazują się interesujący i niebanalni. Czy dlatego, że się zmienili? Nie — to zmienia się nasze spojrzenie na nich. Staje się głębsze, bardziej dociekliwe. Taką metamorfozę w twoich oczach przejdą teraz najbliżsi. Może zaczniesz traktować ich, jak na to zasługują.

BYK 21.4—21.5.: Osoba, która zwróci się do ciebie o pomoc, nie należy do kręgu bliskich. Ale sprawa, którą przedstawi, dotyczy pośrednio twojej rodziny — i choćby dlatego powinieneś się nią zająć.

BLIŹNIĘTA 22.5—21.6.: Twoja sytuacja jest delikatna i trudno się dziwić, że zwlekasz z zajęciem stanowiska. Nie licz jednak, że rzecz się sama ułoży. W tym przypadku lepiej będzie, gdy wyłożysz karty na stół.

RAK 22.6—22.7.: Duże dzieci — duży kłopot, małe dzieci — czasem też sporo kłopotów. Ale Raki urodzone w drugiej dekadzie lipca widzą je w zbyt ciemnych barwach. Z cherlaczków i łobuziaków też wyrastają „ci wspaniali mężczyźni” — bez cudzysłowu, jeśli kieruje nimi stanowczy i umiejętny wychowawca.

LEW 23.7—23.8.: Biedny Lew! Jego umiłowanie wolności na co dzień będzie poddane nieprzyjemnej próbie. Na pewien czas sprawy tak się ułożą, że poczuje się skrępowany we wszystkim, co chciałby zrobić w pracy, w domu i w gronie przyjaciół. Oby tylko zachował spokój, nim znów poczuje smak wolności!

PANNA 24.8—23.9.: Masz do czynienia ze sprawą delikatną, której nie uda się pomyślnie, rozwikłać przez arbitralną decyzję. Lepiej poczekać na bardziej sprzyjające układy wśród zainteresowanych osób.

WAGA 24.9—23.10: Praca to nie arytmetyka: nie zawsze suma małych osiągnięć daje duże. Ambitne Wagi mają teraz sposobność, aby zrobić coś liczącego się trwale. Warunek: współpraca z osobą lub grupą osób, które podjęły majtrudniejsze obowiązki.

SKORPION 24.10—22.11.: Twój autorytet zawodowy ostatnio ucierpiał i spieszno ci go podnieść. Lecz pośpiech bez refleksji jest złym doradcą, a koniec tego tygodnia i początek następnego nie zapowiadają się dla ciebie pomyślnie. Radzimy odłożyć decyzję do listopada.

STRZELEC 23.11—21.12.: Owocnego dialogu z młodymi nie prowadzi się z pozycji wieku, tylko na zasadzie partnerskiego współdziałania. Przypomnijmy o tym Strzelcom, którym zdaje się, że wygrają przez arbitralność, podbudowaną pozycją, a choćby i wiedzą. Tak było dawno... i kto wie, czy prawda?

KOZIOROŻEC 22.12—20.1.: Uważasz, że najbliżsi cię nie rozumieją, ponieważ nużą ich twoje relacje o sprawach zawodowych? Błąd! Nie po to pracujący wywalczyli 16 godzin (i coraz więcej...) odpoczynku, żeby tłoczyć w nie przeżycia z fabryk czy biur. Bez prawdziwego relaksu nie ma autentycznej pracy. Taka jest zasada — czyżbyś ty był wyjątkiem?

WODNIK 21.1—18.2.: W pierwszej połowie tygodnia będziesz miał sposobność wyjaśnić nieporozumienie i przywrócić dobre stosunki z osobą, na której ci zależy.

RYBY 19.2—20.3.: Wahasz się, czy skorzystać z proponowanego ci poparcia, które ułatwi i przyspieszy załatwienie sprawy ważnej nie tylko dla ciebie? Nie widzimy przeszkód: osoba, chcąca ci pomóc, czyni to bezinteresownie w uznaniu twoich osiągnięć.

Irena KACPER

Trzynastego...

WŁAŚCICIEL małej restauracji w Atlancie (stan Georgia), Walker Knight postanowił przyłączyć się do światowej walki z głodem. Restaurator zapowiedział, że część dochodu przeznaczy na wydawanie bezpłatnych posiłków dla najbardziej potrzebujących. Obiady będą wydawane 13 dnia każdego miesiąca, bowiem — jak stwierdził inicjator akcji — „jest to data, którą najłatwiej zapamiętać”.

(c) James Hadley Chase 1950

Tłumaczył: Ryszard Norski

158

— Jeżeli chodzi o dyscyplinę wewnętrzną, to ze mnie jest największy dureń, uważam bowiem, że muszę od czasu do czasu robić takie numery dla dobra mojego morale.

Wdrapałem się na kilka kamiennych schodków i wpatrywałem się w długi, ciemny korytarz.

Przede mną znajdowały się schody. Stwierdziłem, że parę stopni było nadłamanych, jak gdyby ciężar stopy był dla zżartego przez robactwo drewna zbyt wielkim obciążeniem. Nie było poręczy i sama myśl o wchodzeniu na te schody wydała mi się próbą samobójczą. Postanowiłem obejść je na około i obejrzeć korytarz.

Podłoga trzeszczała i skrzypiała pod moimi ostrożnymi, zwolnionymi krokami w stęchłą ciemność. Przede mną nagle rozległ się szmer i pisk szczurów. Odgłosy te spowodowały, że zatrzymałem się na chwilę, włosy zjeżyły mi się na głowie. By z większą pewnością posuwać się naprzód, a może by także dodać sobie odwagi, wyciągnąłem broń.

W końcu korytarza dostrzegłem otwarte drzwi. Stanąłem przed nimi i starałem się dojrzeć, co może być wewnątrz. Prócz ciemności niewiele można było dostrzec. Nie było mi specjalnie pilno wchodzić do wnętrza. Po paru sekundach zacząłem rozróżniać drobne świetlne punkciki, które przedostawały się do szczelin między deskami. Ale mimo wszystko było tu zbyt ciemno.

Zrobiłem dwa ostrożne kroki naprzód i natych-

159

miast stanąłem za otwartymi drzwiami. Wydało mi się rzeczą bezmyślną i bezsensowną iść dalej i pozostawać tu dłużej. Gdyby tu ktoś się ukrywał, ja mógłbym go nie dojrzeć, wątpiłem też, czy on mnie widzi, ale pod tym względem byłem w błędzie.

Tuż obok mnie nagle trzasnęła deska. Świst kija przeszył powietrze. Rzuciłem się w bok do przodu. Coś niezwykle twardego trafiło mnie boleśnie w ramię i wytrąciło mi broń z ręki. Cios celował w moją głowę i gdyby trafił, byłbym musiał zasnąć na długo, bardzo długo.

Padłem na ręce i na kolana. Jakieś nogi odsunęły mnie na bok, palce chwyciły moje ramię, dotknęły mojej twarzy, sięgnęły do gardła. Chude, potężne szpony, zaciśnięte i zimne przywarły do mojej skóry.

Wciągnąłem podbródek, by nie dopuścić do porządnego uchwytu. Wyprostowałem się i ze swojej strony szukałem punktu oparcia. Moja ręka znalazła marynarkę, prześlizgnęła się po potężnym bicepsie. Dzięki temu mogłem się domyśleć, gdzie znajduje się jego twarz i wypuściłem krótkiego mocnego haka, który zdawało mi się wylądował na uchu.

Potem odezwał się pomruk i chyba ze dwa cetnary żywej wagi zwaliły się na mnie i przytłoczyły płasko do podłogi. Palce zacisnęły się wokół mojej szyi. Gorący, zasapany oddech zionął mi prosto w twarz.

Tym razem jednak nie miał do czynienia z dziewczyną. Z Gracją załatwiłby się pewnie śpiewająco, ale ze mną miał trudności.

160

Chwyciłem go za kciuki i wyłamałem do tyłu. Słyszałem, jak chwyta powietrze z bólu. Wyrwał kciuki, a ja nie stawiałem oporu umyślnie, kiedy się zaś wyprostował, dosięgnąłem go prawym sierpowym w bok głowy, aż jęcząc z bólu zatoczył się w bok.

Dłońmi podparty o podłogę, wstałem już niemal do połowy, kiedy on na powrót rzucił się na mnie. W ciemności mogłem mniej więcej rozróżnić jego kontury i skoczyłem na niego. Zderzyliśmy się jak dwie walczące bestie. Zachwiał się do tyłu, a ja władowałem mu pięść w brzuch, ale cios nie miał dostatecznego rozpędu, by rzucić go na ziemię, tylko z sykiem uszło z niego powietrze, jak z przedziurawionej opony samochodowej.

W myślach ujrzałem znowu skuloną postać za drzwiami łazienki i ten obraz wzbudził we mnie wściekłość. Biłem w niego prawą i lewą pięścią, nie zawsze celnie, starałem się jednak trafić w czułe miejsce. Nadziałem się sam na podbródkowy, który odrzucił moją głowę do tyłu, ale nie był na tyle silny, by mnie wykończyć.

Chwytał teraz pospiesznie powietrze i uchylał się jak mógł, cofając się przede mną. Musiałem zaprzestać walki, straciłem go bowiem z oczu. Mogłem tylko jeszcze słyszeć jego przyspieszony oddech i domyślać się, gdzie się znajduje. Przez parę sekund staliśmy tak w ciemności, próbowaliśmy na wzajem odnaleźć się, nasłuchiwaliśmy, przygotowani na nowy atak.

(C.d.n.)

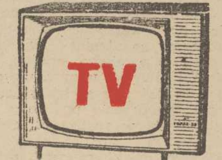

Sam na sam z... red. Mikołajczykiem

W OSTATNIM numerze Telewizyjnego Biuletynu Prasowego znalazła się m. in. rozmowa ze współautorem wielu interesujących programów publicystycznych, red. Edwardem Mikołajczykiem. Oto najistotniejsze fragmenty tego wywiadu:

— W najbliższym okresie na antenie znajdą się nowe wydania FORUM, WSZYSTKO ZA WSZYSTKO i ANATOMIA SUKCESU. Dotychczas wyróżniało te programy zdecydowane odejście od tradycyjnej formuły prezenterskiej...

— W każdym nowym programie, nie tylko w wymienionych cyklach próbujemy budować widowisko telewizyjne. Dla każdego rodzaju treści publicystycznych poszukujemy formy. Ale w naszych programach, nawet od najlepszych pomysłów formalnych ważniejsi są bohaterowie spraw, nasi goście, których osobowość „robi” program. Szukamy takich, dla których nie istnieją sytuacje bez wyjścia, trudności na jakie powołują się inni. Taką postawę udowodnili widzom w naszych programach: Szołdra, Horbowy, Zieliński, Lis, Hebel, Kostrzewski. W najbliższych dniach o takiej postawie spróbuje przekonać dyrektor Stefan Kuczyński z kombinatu PGR Bródno, podwarszawski „badylarz”, tyle, że państwowy!

— Jakie, obok FORUM, specjalne programy poleciłby pan telewidzom?

— Przede wszystkim telewizyjny cykl spotkań pod nazwą SPRAWY POLAKÓW. Będą to przeglądy dokonań i problemów środowisk: wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, pracowników rolnictwa, aktywu społecznego i pracowników administracji, twórców oraz techników i menażerów przemysłu.

— Formuła przygotowywanych przez pana programów zakłada z góry pewną kontrowersyjność. Nie boi się pan nawet ostrych polemik ze swoimi rozmówcami, a już WSZYSTKO ZA WSZYSTKO jest rodzajem wyzwania do pojedynku poglądów i opinii. Czy z doświadczeń programu WSZYSTKO ZA WSZYTKO wynika jakieś przesłanie dla krytyki?

— Krytyczne spojrzenie obowiązuje nie tylko dziennikarzy. Z istoty Wytycznych na VII Zjazd Partii wynika obowiązek krytycznego spojrzenia na rzeczywistość, bo tylko dzięki takiemu spojrzeniu będziemy zdolni uruchomić pokłady aktywności społecznej, dotąd unieruchomione jeszcze, a gwarantujące osiągnięcie zamierzonego postępu. W swoich programach przedstawiam telewidzom ludzi — nie boję się tego sformułowania — wielkich duchem i czynem. I chcę ich zwyczajnie wylansować. Muszę więc publiczności udowodnić ich wielkość, ale jednocześnie zdradzić słabość, bo są to ludzie chodzący po ziemi.

Tak toczy się piłka, czyli...

Optymizm po porażce

CAŁA Polska, zresztą nie tylko, bo także Holandia a również Italia, RFN, Anglia i inne kraje liczące się w światowym futbolu — żyły środowym meczem rozgrywanym na stadionie w Amsterdamie. Było to spore wydarzenie piłkarskie a kibice i fachowcy długo jeszcze będą opowiadać o tym meczu.

W POLSCE nastroje są minorowe. Przegraną biało-czerwonych kibice — fanatycy przyjęli jako fatum. Do „kraju tulipanów" nasza drużyna wyjeżdżała w roli faworyta — liczono na kolejny sukces. Zresztą nietaktem było nawet mówić, że Polacy mogą przegrać. A jednak ponieśli porażkę. I to wysoką. Po prostu w tym dniu Holendrzy byli lepsi. 10 września byli słabi, 15 października — wspaniali! To jest właśnie piłka nożna.

W tegorocznych rozgrywkach o ME niepowodzenia zdarzają się nie tylko Polakom i Holendrom. Stracili punkt Anglicy, tracą punkty mistrzowie świata — RFN, nie wiodło się zespołowi ZSRR, nawet Finom udało się zremisować z Włochami. I wreszcie w środę ponieśli porażkę Szwedzi — jeden z finalistów MŚ-74 jest już za burtą rozgrywek. Tymczasem grupa V była z pewnością najsilniejsza. Holandia, Polska, Włochy — trzech finalistów X MŚ, dwóch medalistów ubiegłorocznej batalii o Złotą Nike. A przecież do dalszych gier, do „ósemki", może wejść tylko jedna z wielkiej trójki.

TEORETYCZNIE wszystkie trzy zespoły mają szanse na awans, dziś największe jednak Holendrzy. A wszystko zależeć będzie od ...Włochów. Piłkarzom Italii przypadnie tu prawdopodobnie rola rozdziału premii. Obie bowiem drużyny walczą z Włochami. Wszystkie te zespoły intensywnie przygotowują się do końcowych batalii. 26 października w Warszawie spotykamy się z Włochami. Dla nas jest to mecz o wszystko. Co prawda wielu kibiców zwątpiło już w to czy Polacy odzyskają formę. Mimo porażki w Amsterdamie, jestem pełen optymizmu — nadal wierzę w szczęśliwą gwiazdę biało-czerwonych. Zresztą dziś nadal jednego z najlepszych zespołów piłkarskich w świecie.

Tadeusz REK

Imprezy sportowe

SOBOTA

GODZ. 10.00 — hala WDS — mistrzostwa Polski w gimnastyce artystycznej.

GODZ. 16.30 — hala WOSTiW przy ul. Narutowicza — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo I ligi Pogoń — Wybrzeże Gdańsk.

GODZ. 18.00 — hala WDS — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo I ligi Czarni Szczecin — AZS Lublin.

GODZ. 18.00 — hala przy ul. Narutowicza — turniej klasyfikacyjny w judo.

NIEDZIELA

GODZ. 9.30 — Szkoła Podstawowa nr 36 przy ul. Wojciechowskiego — „bieg po zdrowie".

GODZ. 10.30 — róg ulicy Korderckiego i Witolda — start do rajdu zorganizowanego na zakończenie sezonu turystyczno-automobilowego.

GODZ. 11.00 — stadion przy ul. Bandurskiego — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy zespołami Stali Stocznia i Olimpii Poznań.

GODZ. 11.30 — hala WDS — d. c. mistrzostw Polski w gimnastyce artystycznej. Godz. 14.00 — pokazy w wykonaniu najlepszych zawodniczek.

GODZ. 15.00 — stadion przy ul. Twardowskiego — mecz piłkarski o mistrzostwo ligi okręgowej: Pogoń II — Osadnik Myślibórz.

GODZ. 17.00 — hala WDS — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo I ligi: Czarni — AZS Lublin.

Pokaz piękna ruchu w hali WDS

Uroczyste otwarcie XVI IMP w Gimnastyce Artystycznej

DZIŚ o godz. 10 w hali Wojewódzkiego Domu Sportu odbyło się uroczyste otwarcie XVI Indywidualnych Mistrzostw Polski w Gimnastyce Artystycznej. W chwilę później zawodniczki przystąpiły do eliminacyjnych zmagań w ćwiczeniach dowolnych w układach z obręczą, piłką i maczugami. Natomiast jutro, w drugim dniu zawodów, które również rozpoczynają się o godz. 10, program przewiduje najpierw eliminacje w ćwiczeniach dowolnych ze wstążką, zaś po nich finały ćwiczeń dowolnych w czterech układach: z piłką, obręczą, maczugą i wstążką. W każdej konkurencji finałów wystąpi po 6 najlepszych gimnastyczek.

Na starcie stanęły wszystkie najlepsze zawodniczki kraju, łącznie z medalistkami ubiegłorocznych mistrzostw: zdobywczynią pierwszego miejsca Renatą Urbanik (Start Gdynia), drugiego — Jadwigą Czerwińską (Energetyk Poznań) oraz „brązu" — Hanną Anczykowską (SZS-AZS Warszawa). Ciekawi jesteśmy jak na ich tle wypadną reprezentantki szczecińskiej Sparty a zwłaszcza kadrowiczki: Anna Kłos, Magdalena Łukaszewicz i Ewa Stasiak oraz pozostałe — Bożena Dybowska, Małgorzata Malawska i Elżbieta Dyrlaga.

Po pierwszych dzisiejszych występach, można śmiało powiedzieć, że zmagania są pięknym pokazem wdzięku i gracji. Tak więc jutrzejsze finały zapowiadają się niezwykle ciekawie. (łus)

Sezon kolarski zakończony

● Szurkowski – kolarzem roku
● Czołowe pozycje Szczepkowskiego i Matusiaka

CZOŁÓWKA polskich kolarzy szosowych zakończyła już tegoroczny sezon. Odbywają się w zasadzie jeszcze nieliczne wyścigi w kraju, jednak ich klasyfikacja nie będzie już miała wpływu na kolejność w dorocznym challange'u na kolarza roku prowadzonym przez redakcję „Przeglądu Sportowego" i Polski Związek Kolarski.

TEGOROCZNA rywalizacja zakończyła się kolejnym sukcesem Ryszarda Szurkowskiego z Dolmelu Wrocław, który już po raz szósty w swej bogatej karierze okazał się najlepszym. Challange „PS" i PZKol. jest chyba miarodajnym wykładnikiem sił w polskim kolarstwie, skoro po „Wielkim Ryszardzie" uplasowali się jego najwięksi konkurenci z reprezentacji i wyścigów krajowych: St. Szozda (LKS Ziemia Opolska), T. Mytnik (Flota Gdynia), J. Kowalski (LKS Wielkopolska) i M. Nowicki (Włókniarz Łódź).

Bardzo wysoką 8 lokatę, zajął Zbigniew Szczepkowski, który ostatnio podczas odbywania służby wojskowej startował w barwach stołecznej Legii. Kolarz ten rozpoczynał jednak karierę w Nowogardzie, a później zdobywał laury dla Gryfa. Właśnie do LKS Gryf „Ziemia Szczecińska" powrócił on po okresie startów w Legii. W czołowce krajowej zmieścił się również drugi szczecinianin — Wojciech Matusiak z Arkonii. Gdyby nie odniesiona kontuzja, mógł nasz reprezentant zająć lepsze niż 12 miejsce.

W sumie sklasyfikowano 179 kolarzy, wśród których znalazło się dziesięciu zawodników wrocławskiego Dolmelu, gromadząc łącznie 1969 pkt., trzynastu reprezentantów Legii — 1719 pkt. oraz czterech szosowców LKS Ziemia Opolska — 1279 pkt.

A oto najlepsza dziesiątka polskich kolarzy w bieżącym sezonie w Chalange'u „PS" i PZKol.: 1. Szurkowski (900 pkt.), 2. Szozda (744), 3. Mytnik (733), 4. Kowalski (719), 5. Nowicki (538), 6. Zawada (463), 7. Barcik (444), 8. Szczepkowski (408), 9. Kaczmarek (366), 10. Faltyn (360). (łus)

POKRÓTCE

PORAŻKA KOSZYKARZY POGONI

W TRZECIM dniu rozgrywanego w Krakowie turnieju o mistrzostwo I ligi koszykarzy Lech Poznań po wyrównanym meczu pokonał Pogoń Szczecin 75:67 (34:39). Najwięcej punktów dla Lecha uzyskał Pawelczak — 20, dla Pogoni: Słomiński — 14.

WSPANIAŁY REKORD ŚWIATA W TRÓJSKOKU BRAZYLIJCZYKA OLIVEIRY

WSPANIAŁY rekord świata w trójskoku padł podczas igrzysk panamerykańskich rozgrywanych w Meksyku. Jego autorem był 21-letni lekkoatleta brazylijski — Joao Oliveira. Uzyskał on w tej konkurencji rezultat 17,89 poprawiając poprzedni najlepszy rezultat na świecie, ustanowiony w 1972 r. w Suchumi przez radzieckiego zawodnika Wiktora Saniejewa, o 45 cm.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY WODNYCH LEGII WARSZAWA

PIŁKARZE wodni stołecznej Legii, rozegrali rewanżowe, towarzyskie spotkanie z włoskim zespołem Rari Nantes Reggio Calabria, zwyciężając tym razem 10:7.

KOMUNIKAT CENTRALNEGO OŚRODKA SPORTU I PZPN

ZARZĄD COS I PZPN zawiadamia wszystkich zainteresowanych — zakłady pracy, instytucje i organizacje, które w ustalonym terminie do 27.9. br. zgłosiły pisemnie zapotrzebowanie na zakup biletów wstępu na mecz Polska — Włochy — 26 bm. w Warszawie, że wszystkim wysłano pisemne zawiadomienia o liczbie, cenach i terminie odbioru przyznanych biletów.

Z uwagi na bardzo duże zapotrzebowania (przekraczające wielokrotnie pojemność stadionu) ilości przyznanych biletów musiały być odpowiednio zmniejszone.

TKKF „Orkan" zaprasza

Kursy jazdy konnej i karate-do

OD 4 listopada br. Ognisko TKKF „Orkan" organizuje dwumiesięczne kursy jazdy konnej i karate-do dla początkujących i zaawansowanych.

Amatorzy jeździectwa mogą zgłaszać się codziennie od godziny 16 do 18 w Rekreacyjnym Ośrodku Jeździeckim w Wołczkowie. Natomiast zapisy na kurs karate-do, przyjmowane są we wtorki i piątki w godz. 14—18 w sekretariacie Ogniska TKKF „Orkan" przy ul. Tkackiej 55/56. (f)

Fibak w czołówce „GRAND PRIX"

CZOŁOWI tenisiści finiszują w dorocznych rozgrywkach o „Grand Prix". Wkrótce odbędą się turnieje w Barcelonie, Teheranie i Paryżu, które mogą przynieść decydujące o kolejności czołówki rozstrzygnięcia. Nasz najlepszy gracz Wojciech Fibak plasuje się wysoko zarówno w konkurencji singlistów jak i deblistów i wyprzedza wielu słynnych rywali.

OTO czołówka na liście „Grand Prix" w singlu mężczyzn po dotychczas zakończonych imprezach:

1.	Guillermo Vilas (Argentyna)	640 pkt.
2.	Manuel Orantes (Hiszpania)	589 „
3.	Bjoern Borg (Szwecja)	430 „
4.	Arthur Ashe (USA)	395 „
5.	Ilie Nastase (Rumunia)	385 „
6.	Jimmy Connors (USA)	300 „
7.	Raul Ramirez (Meksyk)	286 „
8.	Jan Kodes (CSRS)	243 „
9.	Roscoe Tanner (USA)	234 „
10.	Jaime Fillol (Chile)	224 „
11.	Harold Solomon (USA)	200 „
12.	Eddie Dibbs (USA)	175 „
13.	Onny Parun (N. Zelandia)	174 „
14.	John Alexander (Australia)	171 „
15.	Adriano Panatta (Włochy)	158 „
16.	Tony Roche (Australia)	143 „
17.	Phil Dent (Australia)	138 „
18.	Francois Jauffret (Francja)	133 „
19.	Tom Okker (Holandia)	113 „
20.	Wojciech FIBAK (Polska)	112 „

W deblu prowadzą Hiszpanie — Manuel Orantes i Juan Gisbert mający po 100 pkt., przed Rumunem Ilie Nastase — 90 pkt., Amerykaninem Brianem Gottfriedem i Meksykaninem Raulem Ramirezem — po 88 pkt. oraz Wojciechem Fibakiem (Polska) — 75 pkt.

BUDOWA wieloski olimpijskiej w Montrealu — dwóch wieżowców o kształcie ściętej piramidy — szybko posuwa się na przód. Oto aktualne zdjęcie z budowy.

(CAF — Zentralbild)

TYDZIEŃ W SPORCIE

◆ Nie tylko piłka nożna ◆ Obrońca tytułu — liderem ◆ Uznanie dla nauczycieli ◆ Biegi coraz modniejsze ◆ Koszykarze już grają ◆ Piłkarze Wybrzeża w ofensywie

MINIONY tydzień upłynął pod znakiem piłki nożnej. Najpierw liczono dni, później godziny dzielące od wielkiego meczu. Mecz dwóch wielkich drużyn Holandii i Polski przysłonił wiele ważnych wydarzeń sportowych. Dziś sympatycy sportu nieco ochłonęli, mówią już nie tylko o piłce nożnej...

* * *

W CIENIU futbolu wznowili boje szczypiorniści. Kadra powróciła zza oceanu z udanego wojażu. Kadrowicze nadawali ton rozgrywkom. Nie obeszło się bez niespodzianek. Stal Mielec poniosła porażkę. Tak więc liderem został obrońca mistrzowskiego tytułu — Śląsk Wrocław. Zadowoleni byliśmy z dobrej postawy piłkarzy Pogoni. Szczecinianie przestali już być heniaminkiem — są już otrzaskanym w ligowych bojach zespołem. Myślą więc o wysokiej pozycji w ligowych rozgrywkach. Szkoda tylko, że mecze ekstraklasy odbywają się przy skromniutkiej, zaledwie niewiele ponad setkę liczącej widowni.

* * *

JAKI będzie sport w szkole, taki będzie w klubach. Od nauczycieli wychowania fizycznego zależy w dużej mierze wdrażanie młodzieży do uprawiania sportu, a także przygotowanie zastępów przyszłych wyczynowców. Jest to ciężka i żmudna praca, prowadzona latami, często nie zauważana. Bywa i tak, że jej plony zbiera ktoś inny — trenerzy klubowi. Dobrze się stało, że przynajmniej raz w roku, z okazji Międzynarodowego Dnia Nauczyciela, mówi się o tych którzy kładą podwaliny pod nasz sport — o nauczycielach wychowania fizycznego.

* * *

KIEDYŚ były Biegi Narodowe teraz są „Narodowe Biegi Przełajowe", „bieg na orientację", „ścieżka zdrowia". A w ogóle bieganie staje się modne. W Szczecinie ta forma rekreacji nie może zrobić kariery — choć w telewizji widać to inaczej. Chełpimy się, że w imprezach szkolnych biega 3 tysiące młodzieży a przecież na starcie powinni stanąć wszyscy zdrowi uczniowie. Dotychczas nie wykorzystano także „Narodowych Biegów Przełajowych" do popularyzacji biegów w ogóle. Impreza ta w Szczecinie odbywa się z dala od sportu, w cieniu wszystkich innych imprez. Nie potrafiono nadać jej rozmachu, tak jak uczyniono to w innych województwach — stąd słabe rezultaty.

* * *

JUŻ po raz drugi system turniejowy wchodzi do programu mistrzostw ekstraklasy koszykarzy. Właśnie turniejami ekstraklasa zainaugurowała ligowe boje. „Wilki Morskie" tegoroczne mistrzostwa rozpoczęły od porażek, choć występują w silnym składzie. Stracone punkty trudno będzie odrabiać w normalnych ligowych meczach. Tu jednak szczecinianie, jak zwykle, liczą na własne boisko, które jest szczęśliwe dla Pogoni.

* * *

ZACZĘLIŚMY od piłki nożnej, wypada więc zakończyć... piłką nożną. Co prawda I liga pauzuje, boje toczy natomiast II liga. W grupie północnej dominują zespoły z Wybrzeża. Prowadzi Lechia (15 pkt.), a o wicemistrzostwo walczą Bałtyk i Arka (po 11 pkt.). W środkowej części tabeli jest koszalińska Gwardia i Stal Stocznia. Jak widać piłkarze z Wybrzeża są w ofensywie. Trójmiasto chce znowu mieć zespół w I lidze. O prawo awansu ubiegają się aż trzy drużyny z jednego ośrodka.

Tar.

MINISTERSTWO ŁĄCZNOŚCI ZSRR wydało kolejny znaczek pocztowy poświęcony kosmonautyce. Na znaczku widnieje napis: „Sojuz-18" — „Salut--4" 24 maja — 26 lipca. Druga ekspedycja W. I. Siewastjanow, P. I. Klimuk 1975. *(CAF — TASS)*

Od piramid Cheopsa do holenderskich wiatraków

„Zabytkowe" znaczki

JEDYNE w Polsce, jedno z 42 istniejących tego typu na świecie, Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu we wrześniu br. odnotowało na swoim koncie kolejny sukces. 17 września br. uroczyście otwarto tu filatelistyczną wystawę, którą przygotowywano od... ośmiu miesięcy z okazji trwającego „Międzynarodowego Roku Ochrony Zabytków". Wystawę można nazwać unikalną. Prezentuje ona ponad 2000 znaczków przedstawionych tematycznie na 327 starannie opisanych planszach. Znaczki te wydane zostały przez poczty ze 126 krajów świata. Łączy je nie tylko wyjątkowa uroda, ale także ważki temat: „Ochrona zabytków".

JEST NA CO POPATRZEĆ...

ZNACZKI na wystawę wybrano z kilkuset tysięcy, które związane były z tematem „Ochrona zabytków" i znajdowały się w zbiorach muzeum. Pracownicy muzeum dokonali iście „mrówczej" pracy, segregując liczne katalogi, wertując encyklopedie, atlasy, fachową literaturę, aby opisać przedstawiane na znaczkach zabytki. Jest na tej wystawie na co popatrzeć.

Słyszałem jak młoda licealistka oglądając wystawę powiedziała do swej koleżanki: „Odbywamy bezdewizową podróż do źródeł czasu..." To było zgrabnie powiedziane.

Znaczki, eksponowane we wrocławskim muzeum, przedstawiają najsłynniejsze zabytki całego świata. Piramidy Cheopsa i Chefrena, grobowiec Tutenchamona, relikty Kartaginy, Wenecję, słynne świątynie Buddy z wyspy Jawa, zamki z Francji, klasztory z Hiszpanii, zabytki europejskich stolic — to tylko kilka przykładów tematów z eksponowanych znaczków. Międzynarodowa akcja ochrony zabytków ma na celu nie tylko opiekę nad dziełami architektury i budownictwa, ale także nad wykopaliskami archeologicznymi, sztuką ludową, dziełami sztuk plastycznych. Widać to również na znaczkach pokazanych we wrocławskim Muzeum Poczty i Telekomunikacji. Np. piękne znaczki z witrażami Marca Chagalla, wykopaliska archeologiczne z wyspy Tera, ikonografia legend z dalekich wysp Samoa, znaczki prezentujące sceny z mitologii greckiej, sztukę Afryki, ikony, rzeźby czy malownicze holenderskie wiatraki. Obok znaczków na wystawie prezentowana jest skromna, ale bardzo ciekawa kolekcja około 100 kart pocztowych, wydanych przez Pocztę Polską związanych tematycznie z ochroną zabytków. Trzeba przyznać, że nasze znaczki na wystawie mają dobre miejsce w... nieoficjalnym współzawodnictwie z innymi. Są efektowne, kolorowe i starannie wydane.

NIE TYLKO WROCŁAW...

EKSPOZYCJĘ można oglądać do końca br. Dyrekcja muzeum z okazji otwarcia wystawy wydała starannie opracowany folder z przewodnikiem, a także z krótką historią współpracy międzynarodowej w dziele ochrony zabytków. Dla filatelistów gratkę stanowią stemple okolicznościowego datownika, którym znaczone są koperty i karty pocztowe gości muzeum. Obok wystawy znajdują się stałe ekspozycje przedstawiające historię poczty, telekomunikacji, rozwój nowoczesnych środków przekazu — radia i telewizji itp. W muzeum jest na co popatrzeć; placówka dysponuje 40 tysiącami eksponatów i jedną z największych na świecie kolekcją filatelistyczną, liczącą ponad milion znaczków.

Wystawa „Ochrona zabytków" będzie eksponowana w przyszłości także w Warszawie i w Krakowie. I w pełni na to zasługuje.

Zbigniew ZAWADA

Kolekcjonerska pasja

Wszystko o... guziku

NA guzikach wypisana jest historia świata — twierdzi jeden z kolekcjonerów tych jakże potrzebnych szczegółów garderoby. Może jest w tym nieco przesady, ale — guziki są niemal tak stare, jak ludzkość, a w każdym razie towarzyszyły procesowi przemian surowej skóry zwierzęcej, zarzucanej na ramiona przez jaskiniowca, w bardziej skomplikowany strój, wykonany rękami ludzkimi. Znane są guziki pochodzące z grobowców ludzi prehistorycznych, z piramid egipskich faraonów, grobów greckich i rzymskich. Guzików używali i wikingowie, i najeźdźcy Dżyngis-chana. Najstarszy podobno przekaz literacki, dotyczący guzika, pochodzi z „Pieśni o Rolandzie" gdzie powiedziano, że rzecz „nie jest warta guzika".

NA przestrzeni wieków guziki wyrabiano z różnych materiałów: metali, kości, kamieni, szkła, rogu, porcelany, drewna, łupku, kolb kukurydzy, kartofli, tworzyw sztucznych. Zdaniem znawców przedmiotu — łatwiej by było wymienić materiały, które nigdy nie służyły do wyrobu guzików, niż te, które do tego celu były użyte. Pasja zbierania guzików zrodziła się w latach poprzedzających drugą wojnę światową w Ameryce. Europejczycy, choć przystąpili do kolekcjonowania później, mają dziś zbiory o wiele bardziej „liczące się". Dla kolekcjonerów ważny jest nie materiał, lecz „wystrój" guzików, miejsce i epoka ich powstania.

CO SIĘ ZBIERA?

PRAKTYCZNIE — wszystkie kolekcje prywatne zaczynają się od egzemplarzy z XVIII wieku. Wcześniejsze, nieliczne zachowane, są zbyt kosztowne, zbyt trudne do zdobycia, mogą sobie więc na nie pozwolić tylko muzea. Nawet okazy XVIII-wieczne są cenne, nie każdy bowiem może się poszczycić ich posiadaniem. Właśnie XVIII wiek, to początek masowej produkcji guzików przez manufaktury: od 1740 r. w Anglii i od 1770 r. we Francji. Były to solidne, wielkie guzy, wyrabiane ze stali. Angielskie były płaskie, francuskie — wypukłe. Wiele z nich zdobiono wizerunkami postaci, ornamentami roślinnymi. We Francji manufaktury w 1830 r. zaczęły produkować inny typ guzików: mniejsze, o bardzo wypracowanym wzorze.

„ARCYDZIEŁKA"

LECZ najcenniejsze z XVIII-wiecznych są „guziki-miniatury", zdobne obrazkami, przymocowanymi do miedzianego podłoża, pokrytymi szkłem. Niektóre nosiły maleńkie arcydziełka malarstwa akwarelowego, przedstawiające ówczesne słynne piękności, na innych widniały scenki rodzajowe, malowane na płytkach łupku. Jeden z paryskich właścicieli manufaktury, Buffon, rozpoczął w 1777 r. wytwarzanie guzików, które na metalowym tle miały przymocowane robaczki, motyliki i suszone rośliny, przykryte szkłem. Z końca XVIII w. pochodzą cenne guziki ze szirasami, robione ze srebra. Wtedy też powstawały guzy porcelanowe; noszące znaki słynnych manufaktur: Sevres, Kopenhagi, Miśni. Inne, wyrabiane z łupku, były rzeźbione, przypominając kamee.

GUZIKOWA ARYSTOKRACJA DLA UBOŻSZYCH

WIEK XIX to okres dla zbieraczy mniej zamożnych, pragnących mieć egzemplarze piękne, a mniej kosztowne: szklane, inkrustowane metalem, ozdobne, zwane przez Anglików „picture buttons". Z epoki Dyrektoriatu we Francji zachowały się egzemplarze nieliczne, acz zadziwiająco piękne — na stali ręcznie rzeźbione w pozłacanym brązie postacie. Osobny rozdział to ówczesne guziki szklane, których od połowy ubiegłego wieku powstawały dziesiątki tysięcy, lecz zbieracze dzielą je na „czarne" — inkrustowane, zdobne scenkami rodzajowymi, pejzażami, ptakami, kwiatami oraz na „barwne", których większość pochodzi z Czech.

Inny dział zbieractwa to guzy liberyjne, noszone przez służbę rodzin arystokratycznych. Były one srebrne lub pozłacane, nosiły herb, a przynajmniej koronę szlachecką, baronowską czy hrabiowską albo mitrę książęcą. Jeszcze inny dział to „guziki myśliwskie", głównie angielskie, rzadko srebrne, czasem miedziane, często rogowe, zdobne scenkami łowieckimi i podobiznami zwierząt — w tym słoni i lwów. Jednak „arystokracją" XIX-wieczną były guziki emaliowane, do wytwarzania których stosowano wszelkie techniki emalierskie.

OD pewnego czasu guzikami zainteresowały się najszacowniejsze muzea świata. Osobne działy poświęciły im: nowojorski Metropolitan, londyńskie Muzeum Wiktorii i Alberta oraz paryskie Carnavalet. Bo jeżeli nawet na guzikach nie została wyryta historia świata, to wiele mogą one powiedzieć o możliwościach wytwórczych, gustach ludzkich i tworzywach, z których były robione.

Krystyna IWASZKIEWICZ

Drewniane szprychy

DLA miłośników „czterech kółek" była to naprawdę niezwykła frajda. Samochód o oryginalnych drewnianych szprychach w dobie rozwiniętej motoryzacji, to dzisiaj muzealny zabytek, a takie właśnie elementy miał jeden z najstarszych automobilów — uczestników między narodowego rajdu starych samochodów w Poznaniu — samochód marki „Hanomag". Pojazd Jana Błaszczyka z Gniezna był obiegany podczas wystawy przez kibiców rajdu „weteranów szos". Metrykę tego wozu fachowcy oceniają m. in. na podstawie drewnianych szprych, na 1908 rok i — co niebywałe — do dnia dzisiejszego zachowały się w nim też wszystkie oryginalne części. Ten jednocylindrowy, o pojemności 500 ccm, czterotaktowy górnozaworowy pojazd osiąga maksymalną szybkość około 40 km/godz., a na sto kilometrów spala osiem litrów benzyny. „Staruszek" trzyma się nadal dziarsko.

MISTRZ EMANUEL LASKER

Wspaniała ofiara dwóch gońców rozbiła i otworzyła obronny mur wokół czarnego króla. Końcowe wtargnięcie hetmana na siódmą linię dało białym materialną przewagę zapewniającą zwycięstwo.

SZACHISTĄ, który przez 27 lat dzierżył tytuł mistrza świata, był arcymistrz Emanuel Lasker. Urodził się 24.12.1868 r. w Barlinku (!). Aż dziw bierze, że nasi działacze szachowi nie pokusili się o zorganizowanie w Barlinku międzynarodowego turnieju Laskerowskiego. Takie turnieje są teraz bardzo modne...

LIS SZACHOWNICY

LASKER oraz wybitny arcymistrz węgierski Maroczy, zostali zaproszeni przez bogatego mecenasa sztuki na dzień Nowego Roku. Przed podaniem kolacji gospodarz zaproponował im rozegranie towarzyskiej partii. Obaj zgodzili się, co spotkało się z entuzjazmem licznie zgromadzonych gości. Gospodarz wprowadził wówczas wszystkich do biblioteki, gdzie przygotowana była obszerna szachownica oraz odpowiednio duże figury, tyle, że... figurami były butelki i buteleczki o kształcie figur szachowych, wypełnione różnego rodzaju trunkami. Tak więc pionek był małą buteleczką zawierającą likier a hetman, figura silna i duża — był pojemnikiem zawierającym pół litra koniaku.

Gospodarz ustalił dla zwycięzcy nagrodę w wysokości 1000 dolarów, jednak postawił dodatkowy warunek: zabijający którąkolwiek bierkę przeciwnika zobowiązany jest do wypicia jej zawartości.

Wszystkie warunki zostały przez przeciwników zaakceptowane. Białe wylosował Lasker, czarne Maroczy. Oto przebieg tej partii: **1. e2—e4, e7—e5 2. Hd1—h5** — posunięcie to uznane było przez teorię za słabe. Odpowiedź Maroczego zgodna z teorią i oczekiwaniem Laskera: **2. ... Sb8—c6** — patrz diagram. Szczwany lis bez wahania zagrał **3. Hh5:f7+!!!** Nie ma wyjścia. Czarne muszą zabić białego hetmana! Lasker ze spokojem wypił buteleczkę likieru...

Wynik partii był nieoczekiwany. Zakończył się wygraną... Laskera. Dlaczego? Wiadomo... Przeciwnik nie był zdolny do gry.

PIERWSZE KROKI

W ROKU 1889 dwudziestoletni Lasker brał udział w dwóch niewielkich turniejach. W jednym z nich rozegrał partię, która zwróciła uwagę fachowców na młodego zawodnika. Zadziwiała wszystkich dojrzałość z jaką Lasker przeprowadził błyskotliwy atak na królewskim skrzydle. Oto pozycja

tej partii po 13 posunięciach: (patrz diagram)

Białymi grał Lasker, czarnymi mistrz Bauer. Teraz nastąpił atak: **14. Kg3—h5 Kf6:h5 15. Gd3:h7+! Kg8:h7 16. He2:h5+ Kh7—g8 17. Ge5:g7! Kg8:g7 18. Hh5—g4+ Kg7—h7 19. Wf1—f3 e6—e5 20. Wf3—h3+ Hc6—h6 21. Wh3:h6 + Kh7:h6 22. Hg4—d7!...**

TYLKO 2 250 DOLARÓW

O tempora, o mores!.. Organizatorzy meczu o mistrzostwo świata pomiędzy Fischerem a Karpowem utworzyli fundusz nagród w wysokości 4 milionów dolarów. Nie skusiło to obrońcy tytułu. Pierwszy mistrz świata — Steinitz zażądał od Laskera aby do wspólnego funduszu nagród (zawodniey sami tworzyli fundusz nagród!!!) wniósł sumę 3 000 dolarów. Ponieważ Lasker nie był w stanie zgromadzić tej kwoty, Steinitz zgodził się aby obaj wnieśli kwotę po 2 250 dolarów. Mecz (rozgrywany w USA) zakończył się zwycięstwem Laskera w stosunku 12,5:2,5. Inna sprawa, że w początkowej fazie tego meczu Steinitz niedomagał na zdrowiu.

jdy

PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNEGO

zaprasza

na KIERMASZ
wyrobów garmażeryjnych
i cukierniczych
w kombinacie
„KASKADA"

sala „Kapitańska" (parter) w dniach:

24 października br. od godz. 12 do 19
25 października br. od godz. 11 do 18
31 października br. od godz. 11 do 19

Najlepsze wyroby własnej produkcji:

restauracje
„KASKADA", „BALATON" „RYSKA" i
ciastkarnia
„POMORZANKA"

SPRZEDAŻ W CENACH DETALICZNYCH

4329-K

Pewex
Przedsiębiorstwo
Eksportu Wewnętrznego
„PEWEX"
O/Gdańsk, ul. Grunwaldzka 92/98

Najlepszy odbiór utworów muzycznych zapewni Ci
MAGNETOFON
STEREOFONICZNY ZK 246

(wersja eksportowa)

prod. Zakładów Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie.

Stereofoniczny magnetofon tranzystorowo-sieciowy moc wyjściowa 2×5 W.

Roczna gwarancja.

Do nabycia za waluty wymienialne i bony towarowe Banku PKO SA.

Szczecin, ul. Mariacka 10a

4330-K

● Poprawa poziomu życia ● Ochrona interesów matki i dziecka

Adresat: RODZINA

RODZINA — to obecnie jeden z najważniejszych punktów odniesienia naszej polityki społecznej. Poprawa poziomu jej życia, ochrona interesów matki i dziecka to od 5 lat trwały kierunek tej polityki, który — w myśl Wytycznych na VII Zjazd PZPR — będzie konsekwentnie kontynuowany.

NIE BYŁO CHYBA w naszej historii okresu tak obfitującego w decyzje podjęte z myślą o rodzinie jak ostatnie lata. Skoncentrowano się przy tym na poprawie sytuacji rodzin skromnie sytuowanych. Warto przypomnieć, że już przy pierwszej podwyżce zasiłków rodzinnych — na przełomie lat 1970—71 — wprowadzono jako novum zróżnicowanie ich wysokości zależnie od dochodu przypadającego na członka rodziny. Wraz z ówczesną podwyżką najniższych płac oraz emerytur i rent było to posunięcie o charakterze interwencyjnym, służące złagodzeniu wieloletnich zaniedbań socjalnych. Reforma zasiłków objęła wówczas ok. 5 mln dzieci.

Potem rozpoczęło się działanie planowe, uwzględniające nie tylko potrzeby dzisiejsze, ale również przewidywane problemy społeczne, wynikające m. in. z sytuacji i prognoz demograficznych.

WIELE nowych uprawnień zyskały matki. Kodeks Pracy wzmocnił ochronę kobiety ciężarnej. Od 1 stycznia 1976 r. będą wypłacane nowe zasiłki — tzw. porodowe, wynoszące trzykrotną wysokość zasiłku rodzinnego, nie mniej jednak niż 500 zł. 12-tygodniowe urlopy macierzyńskie przedłużono o miesiąc przy pierwszym porodzie i o dalsze 2 tygodnie przy każdym następnym. Z 1 roku do 3 lat wydłużyły się bezpłatne urlopy na wychowanie małego dziecka. Podwyższono zasiłki pobierane przez robotnice z tytułu opieki nad chorym dzieckiem i przedłużono okres ich pobierania, a następnie wprowadzono nowy rodzaj zasiłków — na opiekę nad innymi chorymi członkami rodziny.

Zakończyła się właśnie druga wprowadzona w tym okresie reforma zasiłków rodzinnych. Wielomiliardowe kwoty przeznaczono na podwyżkę zasiłków we wszystkich rodzinach o dochodach wyższych już niż przed 5 laty, sięgających 1 400 zł na osobę. Częściową składową tej reformy jest niezwykle cenna ze względów humanitarnych decyzja o podwyżce zasiłków na dzieci kalekie i to niezależnie od dochodów rodziny. Z myślą o zapewnieniu trwałych warunków egzystencji rodzinom, które nie mogą uzyskać należnych im świadczeń, utworzono fundusz alimentacyjny. Niektórym grupom kobiet — jako bardziej obciążonym w ciągu długiego życia zawodowego, które trzeba było godzić z obowiązkami domowymi — przyznano możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę.

Już ta niepełna lista poczynań ostatnich lat świadczy dowodnie o konsekwencji w rozwijaniu systemu zabezpieczenia interesów kobiety i rodziny. Nie jest to i nie może być proces zamknięty. O rozmiarach potrzeb ilościowych mówią choćby prognozy, wskazujące, że w tym dziesięcioleciu młodzi ludzie zawrą ok. 1,5 mln małżeństw.

Z drugiej strony również i w tej dziedzinie ludzie oczekują zmian jakościowych. Naprzeciw tym oczekiwaniom wychodzi projekt programu zjazdowego partii, wskazując na nieodzowność usprawniania pracy handlu, żywienia zbiorowego i usług, rozwoju opieki nad dziećmi i młodzieżą, przyspieszenia tempa budownictwa mieszkaniowego, rozszerzenia możliwości wypoczynku pracowników i ich rodzin, słowem — rozwijania wszystkich tych kierunków działania, które służą zaspokajaniu potrzeb rodziny, ułatwiają życie kobietom pracującym, tworzą lepsze warunki wychowywania najmłodszych.

Decyzja oczekiwana przez załogi handlowe

Od nowego roku system ograniczonej odpowiedzialności

WARSZAWA. Prezydium Rządu podjęło w ostatnich dniach decyzję o wprowadzeniu nowych zasad odpowiedzialności materialnej m. in. pracowników handlu zatrudnionych w większych sklepach i magazynach. Postanowienie to ma doniosłe znaczenie dla usprawnienia obsługi klientów.

W MYŚL nowych zasad, pracownicy handlu ponoszą odpowiedzialność za powierzone mienie, ograniczoną do winy udowodnionej im przez zakład pracy. Odpowiadają więc za szkody, które sami zawinili, a nie — jak to było dotychczas — za wszelkie ujawnione niedobory. Określona też została granica odszkodowań należnych od pracowników z tytułu niedoborów i szkód powstałych w powierzonym mieniu. Chodzi tu głównie o przypadki wiążące się z trudnościami w dopilnowaniu tego mienia, zwłaszcza gdy pracownicy odpowiadając na zasadzie domniemania winy wykonują swoje czynności w utrudnionych warunkach pracy.

Od wielu lat przepisy w zakresie odpowiedzialności materialnej były w środowiskach handlowych przedmiotem polemik i dyskusji. Wskazywano, że ostre rygory w tej dziedzinie uniemożliwiają likwidację wielu mankamentów. Z obawy przed konsekwencjami finansowymi unikała podjęcia pracy w sklepach część młodzieży. Z tego samego powodu kierownicy placówek i stoisk niechętnie widzieli za ladą osoby zatrudnione na pół etatu czy na godziny. Prawie niemożliwe było, w godzinach największego ruchu, przesuwanie personelu do stoisk, przy których tworzyły się kolejki. Wreszcie, każda zmiana w obsadzie personalnej wiązała się z dokonaniem inwentaryzacji.

Od kilku lat wybrane przedsiębiorstwa, a na ogół są to duże, nowoczesne sklepy i magazyny, wprowadziły tytułem próby tzw. ograniczoną odpowiedzialność pracowników. Okazało się, że eksperyment przynosi wyniki na ogół zadowalające, co z pewnością stało się asumptem do upowszechnienia tego systemu.

Zgodnie z decyzją Prezydium Rządu, sukcesywne wprowadzenie w życie nowych zasad rozpocznie się od nowego roku. Konieczne są bowiem przygotowania techniczno-organizacyjne w przedsiębiorstwach, zaznajomienie załóg z nowymi przepisami itp.

Ustalono, że nowy system odpowiedzialności obowiązywać będzie w sklepach zatrudniających ponad 6 osób i w magazynach, w których istnieją dobre warunki zabezpieczenia mienia. Może on być również wprowadzony w mniejszych placówkach, liczących od 3 do 5 pracowników, jeśli stworzy się w nich odpowiednie warunki ochrony mienia.

Na poprawę pracy handlu — co silnie akcentowane jest w Wytycznych na VII Zjazd PZPR — złożyć się musi szereg przedsięwzięć. Dostosowania do coraz większych potrzeb wymaga zasięg i rozmieszczenie sieci punktów sprzedaży, godziny ich otwarcia, a także formy współpracy z producentami zaopatrującymi rynek. Przypomnieć warto, że sprzyja większej operatywności handlu wprowadzony w ostatnich latach nowy system ekonomiczno-finansowy przedsiębiorstw. Obecna decyzja natomiast daje możliwość lepszego wykorzystania czasu i zwiększenia wydajności, przy równoczesnej poprawie atmosfery pracy załóg.

NAJNOWSZE zdjęcie Dworca Centralnego w Warszawie. Prace są już na ukończeniu — w grudniu oddanie obiektu do użytku.

ZŁOM ZŁOTA
I SREBRA
skupuje sklep
VERITAS
Szczecin, ul. Śląska 7
433!-K

NAUKA

KROJU damskiego, modelowania wyuczam, do kształcam zawodowo. Wyspiańskiego 20. 18060-G

PRACA

FRYZJERKA z praktyką poszukuje pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18171.

POTRZEBNA opiekunka do dziecka lat 4. Bolesława Krzywoustego 21/15. 18036-G

PRZYJMĘ gosposię na 7 godzin dziennie od 9 do 16. Wymagana umiejętność gotowania. ul. Zaleskiego 7. 18056-G

NIERUCHOMOŚCI

FUNDAMENTY pod budynek bliźniaczy na Pogodnie — sprzedam. Wiadomość: ul. Traugutta 63. 18156-G

DZIAŁKĘ pod bliźniak, najchętniej na Pogodnie — natychmiast kupię. Tel. 714-49. 18133-G

STAWY rybne, prawo wodne, zabudowania — sprzedam. Kamień Pomorski, tel. 731 — wieczorem. 18072-G

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne. Paweł Reontzki, tel. 89-769. 16781-G

SPECJALISTYCZNY warsztat samochodowy przy ul. Wszystkich Świętych 5 naprawia Trabanty, Wartburgi oraz szlifuje cylindry samochodowe i motocyklowe. 17762-G

KUPNO

BETONIARKĘ — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18172.

BONY PKO — kupię. Tel. 22-99-39. 18106-G

SPRZEDAŻ

FIATA 125, 1300 rocznik 1968 na włoskich częściach — sprzedam. Tel. 742-35. 17917-G

LOKALE

TRZYPOKOJOWE mieszkanie z wygodami, ogródkiem i działką 0,51 ha w Maszewie zamienię na mieszkanie 3 lub 2-pokojowe w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18086.

KAWALERKĘ w Pyrzycach, zamienię na podobne w Stargardzie, Pyrzycach, tel. 753, godz. 15—18. 18108-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 457-41; sekretarz redakcji 468-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 379-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 394-34; red. poranna (po godz. 6) 224-028, 224-250; dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029/35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA

DZIŚ:
Juliana, Łukasza
JUTRO:
Piotra, Ziemowita

POGODA

ZACHMURZENIE przeważnie duże, okresami słaby deszcz. Temp. do 13 st. Wiatry wschodnie, umiarkowane.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosić będzie około 1013 milibarów (760 mm Hg). W ciągu dnia powolny spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Janosik, czyli na szkle malowane" g. 19; niedziela g. 16; POLSKI — niedziela: „Klik-Klak" g. 16; MUZYCZNY — „Kraina uśmechu" g. 19.30; niedziela: g. 16; KAMERALNA — „Żołnierz i bieda" g. 17; niedziela: g. 11.

KINA

KOSMOS (tel. 355-02) — „Noce i dnie" g. 8.30 — cz. II; o g. 11.30, 17.30 cz. I i II (sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) — „Dzień Szakala" g. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 — ang., l. 15 (sobota i niedziela); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Jeździec bez głowy" g. 9, 11.15, 13.30, 16 — radz., panoram.; „Noce i dnie" g. 18.15 — pol., l. 15 — cz. I i II (sobota i niedziela); POLONIA (tel. 22-18-34) — „Joe Kidd" g. 15.30, 18, 20.15 — USA, panoram., l. 15; niedziela: g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15; PIONIER (tel. 475-02) — „Na tropach Yeti" — g. 17; „Trzy orzeszki dla Kopciuszka" g. 15; „Czerwone berety" g. 18, 20 — pol.; „Narkomani" g. 22 — USA, l. 18; niedziela: „Trzy orzeszki dla Kopciuszka" g. 13, 15; „Czerwone berety" g. 18, 20; „Narkomani" g. 22; DERBY — „Nie ma mocnych" g. 18 — pol.; niedziela: „Michaś przywołuje świat do porządku" g. 18 — RFN; PROMIEŃ — „Z własnej nieprzymuszonej woli" g. 16 — rum., l. 15; „Mściciel" g. 18, 20 — USA, panoram.; niedziela: „Mściciel" g. 18, 20; „Z własnej nieprzymuszonej woli" g. 14, 16; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Dowódca armii" g. 17, 19 — radz., panoram.; „Pamiętnik szalonej gospodyni" g. 21 — pol., l. 15; niedziela: g. 18, 20; „Dowódca armii" g. 14, 16; MEWA (Żelechowo) — „Dni zdrady" g. 18 — CSRS, l. 15 — panoram.; niedziela: g. 17; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Znikąd donikąd" g. 17, 19 — pol., l. 15; niedziela: g. 15, 17, 19; HUTNIK (Stołczyn) — „Winnetou w Dolinie Śmierci" g. 17 — panoram., jug.; „Echa dawno minionych dni" g. 19 — radz., panoram. (sobota i niedziela); 1 MAJ (Żydowce) — niedziela: „Los generała" g. 16, 18 — radz. — panoram.; BAJKA (Police) — „Strach" g. 17, 19 — pol., l. 15 (sobota i niedziela); BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „To jeszcze nie miłość" g. 18 — NRD, l. 15 (niedziela); SYRENKA (Trzebież) — „Co ważne w życiu" g. 17, 19 — CSRS, l. 15 (niedziela); ZATOKA (Nowe Warpno) — „Urodziny Matyldy" g. 18 — pol., l. 15 (niedziela); STOKROTKA (Śmierdnica) — „Nie oszukuj kochanie" g. 17 — NRD (niedziela); INA (Stargard) — „Kamo, ostatnia misja" — radz., panoramiczny (sobota i niedziela); DAR (Stargard) — „Zbrodnia pod „Błękitną Gwiazdą" — CSRS, l. 15 (sobota i niedziela); GRYF (Gryfino) — „Dzielny szeryf Lucky Lucke" — fr. (niedziela); WISŁA (Goleniów) — „Przedmałżeńskie podboje" — CSRS, l. 15 (sobota i niedziela); ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Dzieje grzechu" — pol., l. 18 (sobota i niedziela);

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

BAŁTYK — „Przygody Misia Yogi" g. 9; POLONIA — „Na wyspach Polinezji" g. 9.30; PIONIER — „Na tropach Yeti" g. 10, 11, 12, 17; PROMIEŃ — „Walka o Rzym" g. 12; SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Morska przygoda" g. 13; MEWA — „Klown Ferdynand wśród dzieci i zwierząt" g. 15, 16; PRZYJAŹŃ — „Słoń w indyjskiej dżungli" g. 13; HUTNIK — „Jak polowałem na lwa" g. 12.30; 1 MAJ — „Cebulek" g. 15; BAJKA — „Miś Uszatek" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Podwodna wycieczka" g. 16; SYRENKA — „Dziwny tygrys" g. 16; ZATOKA — „Zamek z bajki" g. 16; HETMAN — „Leśna przygoda" g. 11, 12.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM — ul. Staromłyńska 27: Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Malarstwo polskie; Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3: Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim; Z dziejów monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; „Starożytne Peru" g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X w. do współczesności; Militaria XIX—XX w. g. 9—15; EWA — ZAMEK — Twórczość Arkadego Kondratskiego; Wystawa 6 plastyków Kuby g. 10—18; SALON KAW — Pl. Hołdu Pruskiego 8 — Fotogramy Edwarda Koroblowskiego.

NIEDZIELA

Wystawy czynne w godz. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — III Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska;

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—8.

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR ORTOPEDYCZNY — Wojciecha 7; WEWNĘTRZNY — Unii Lubelskiej; CHIR. — Kolejowy; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska;

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 (całą dobę); DOROSŁYCH — Wojska Polskiego 72 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 8—15 i od 20—8.

APTEKI

SOBOTA I NIEDZIELA

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) — al. Wyzwolenia 17 — tel. 422-46; NR 52 — Krzywoustego 7a — tel. 366-73; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24; NR 10 — Stołczyn; NR 12 — Podjuchy.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46, g. 7—21 (sobota).

KOLEJOWA: tel. 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

DYŻURY DELIKATESÓW

NIEDZIELA

NR 5 — Woj. Pol. 37 — g. 10—15; NR 3 — Krzywoustego 9 — g. 15—20; NR 8 — Jedn. Narodowej 47 — g. 14—19 (winno-cukierniczy).

OBSŁUGA SAMOCHODÓW „POLMOZBYT" — Szczecin, ul. Mieszka I 65 — tel. 82-02-23 (niedziela); POMOC DROGOWA: OPD 1 — Szczecin, al. Piastów 20 — tel. 981 i 453-26; OPD 6 — STARGARD, ul. Popiela 1 — tel. 65-88 (niedziela).

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

15.40 Red. szkolna zapowiada. 16 Dziennik TV (kol.). 16.10 Obiektyw. 16.30 Za kierownicą. 16.50 Sport dla ciebie. 17.05 Sobota Młodych. 18.05 Film „Serenada czyścicieli okien". 18.15 „Co kto lubi". 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Film fr. „Galia". 22 Dziennik TV (kol.). 22.20 Sport. 22.30 „Dobry wieczór tu Łódź". 23.25 „Opowieści starszego pana" (kol).

PROGRAM II

16.35 Z wizytą w Azerbejdżanie. 17.05 Relacja z Konkursu Chopinowskiego. 17.30 „Myśliwskie pozdrowienia". 18 Godzina z Jeunesses musicals. 19 „Takie sobie miasteczko". 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.20 „Wieczorny gość — Wieńczysław Gliński". 20.55 „24 godziny" (kol.). 21.05 „Wenus 1483" (kol.). 21.45 „Skaldoteka". 22.15 Film „Nowy Scotland Yard" (kol.). 23.05 Z cyklu „Zespoły, które lubimy" (kol.).

NIEDZIELA

6.15 i 6.45 TV Technikum Rolnicze. 7.15 TV kurs rolniczy. 7.50 Przypominamy, radzimy. 8 Alarm przeciwpowodziowy trwa. 8.10 Nowość w domu i zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 Film wł. „Michał Anioł". 11.50 Lektury Pegaza (kol.). 12.05 Spotkania z Arturem Rubinsztejnem (kol.). 12.55 Dziennik TV (kol.). 13.15 Tydzień (kol.). 13.45 Piórkiem i węglem. 14.10 Dla dzieci. „Znacie, to posłuchajcie". 14.50 Klub Sześciu Kontynentów (kol.). 15.35 Losowanie Toto-Lotka. 15.50 Wielka Gra — teleturniej. 16.45 Refleksje obywatelskie. 17 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 18 Progi i bariery (kol.). 19.15 Wieczorynka (kolor). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.25 Adaptacje filmowe „Szaleństwo Almayera" (kol.). 22 Niezapomniane melodie (kol.). 22.30 Sport (kol.). 23 „Sto pytań do Witolda Fillera".

PROGRAM II

14.20 „Niedziela z piosenką". 15.15 Bitwy, kampanie, dowódcy. 15.45 Z cyklu „Czas i ludzie" (kol.). 17 Filmy Jana Rybkowskiego „Kapelusz pana Anatola" — pol. 18.30 Magazyn sportowy (kol.). 19.20 Wieczorynka (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.20 „Bez dysonansu". 20.45 Teatr TV „Opowieść północna". 21.55 Z cyklu „Pasja, przygoda, ryzyko" (kol.). 22.50 Polska pieśń żołnierska.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

16 Program rozrywkowy. 17 Program z Rostocku. 17.25 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Telereklama. 19.25 Prognoza pogody. kronika. 20 Program muzyczny. 21.30 Kronika. 21.45 Film kryminalny „Malgorzata w Pigalle". 23.25 Wiadomości.

NIEDZIELA

8.50 Gimnastyka. 9 Wiadomości. 9.10 J. angielski. 9.35 J. rosyjski. 10 „Teatr lalkowy". 10.40 „Kto jest najlepszy?". 11 Kronika. 11.30 „Wilki i niedźwiedzie w rumuńskich Karpatach". 11.50 Od niedzieli do niedzieli. 12.20 Program rozrywkowy. 14.20 Wiadomości. 14.30 Film „Wyspa skarbów". 15.30 „W krainie baśni". 16 Skrzynka życzeń. 17 Wiadomości. 17.30 Sport. 18.45 Prognoza pogody, pozdrowienia TV dziecięcej. 19.30 Kronika. 20 Komedia „Monsieur Topaz". 21.30 Muzyczne arcydzieła. 22.05 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 19, 22, 23, 0.01.
15.05 Listy z Polski. 15.10 Wiersze o jesieni. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Radiowa kronika muzyczna. 16.30 Felieton literacki. 17 Studio Młodych. 18.30 Przeboje non-stop. 19.15 Parada polskiej piosenki. 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.20 Reportaż z IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fr. Chopina. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Sobotnia dyskoteka. 0.01—5 Program nocny z Opola.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.
15.40 Pieśni chóralne kompozytorów japońskich. 16 Magazyn wojskowy. 16.15 Rep. dźwiękowy. 16.35 Karuzela przebojów. 17 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.25 Szczecińskie popołudnie. 18.40 Radiolatarnia. 19—21.30 Szczecin UKF. 19 Zespół „Ars Antiqua de Paris". 19.15 J. francuski. 19.30 Matysiakowie. 20 „Ewa" Warszawskiej Jesieni". 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Kącik starej płyty. 21 Przegląd filmowy „Kamera". 21.15 Muzyka klasyczna. 21.50 Barok dla wszystkich. 22.30 Radiokabaret 3×3. 23.35 Co słychać w świecie? 23.40 Arystokracja ery swingu.

PROGRAM III

15.10 Piosenki z różnych obrotów. 15.30 „60 minut na godzinę". 16.30 Tańce rodem z Kuby. 16.45 Nasz rok 75. 17.05 „Werble żałobne dla Rancas". 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Portret arabskiej kobiety. 18 Muzykobranie. 18.50 Polityka dla wszystkich. 18.45 Quincy Jones przedstawia. 19.15 Książka tygodnia. 21.30 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Cichy Don". 22.45 Piosenki rodziny Poszepczyńskich. 23 Chwila poezji. 23.05 Wieczorne spotkanie z Charlesem.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 19, 20, 21, 23; 7.06 Fala 75. 7.21 Gra kapela F. Dzierżanowskiego. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Przeboje sprzed lat. 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 10.05 Reportaż z IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina. 10.45 Standard w trzech wersjach. 11 Niedzielny koncert OiRT. 12.05 W samo południe. 12.35 Lista Przebojów. 13 Tropami ludzi i pieśni. 14 Recital z pauzą. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 Recital z pauzą. 14.30 W Jezioranach. 15 Koncert życzeń. 16.06 Teatr PR „Świat w płomieniach". 16.51 Gwiazdy jazzu. 17.15 Studio jazzu. 18.08 Radiowa rewia rozrywkowa. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 Muzyka Zb. Namysłowskiego. 20.40 Spotkanie z dziełem literackim St. Salińskiego. 21.05 Reportaż z Konkursu Pianistycznego. 21.45 Radioforum 62. 22.15 Z nagrań orkiestry tanecznej PRiTV. 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Sport. 23.20 Z lekką muzyką przez lata. 23.45 Jazz. 0.01—5 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.28, 0.01

7.35 Felieton literacki. 7.45 W rannych pantoflach. 8.25 Zawsze w niedzielę. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Bałtycka wachta. 9.05 Z nagrań gdańskich artystów. 9.30 „Pani mnie nie poznaje". 9.45 Kwadrans polskich piosenek. 10 Notatnik Kulturalny Wybrzeża. 10.25 Grają kameńskie organy. 10.57 Sprzężenia muzyczne. 12.05 Na południe od Czantorii. 12.35—14 Szczecin UKF. 12.35 Czy znasz tę książkę? 13 Poranek symfoniczny. 14 Program z dywanikiem. 15.05 Z operetek E. Kalmana. 15.30 Teatr dla dzieci. 16.15 Horoskop reklamowy. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.05 „Żelazny most". 17.30 „Kto się z czego śmieje". 18 Koncert życzeń. 18.30—21 Szczecin UKF. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Siła przyciągania". 20 Z twórczości J. Straussa. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Delegaci OiRT na Wybrzeżu Gdańskim. 21.50 Z boisk i stadionów. 22.30 Osiągnięcia światowej fonografii. 23.35 Zespół wokalny The King Singers.

PROGRAM III

7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Posłuchajmy to jeszcze raz. 8.35 Co kto lubi? 9 „Werble żałobne dla Rancas". 9.10 Groteski zespołu „Hagaw". 9.30 Gdy się mówi A... 9.50 Grające listy. 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów. 11.15 Wielkie recitale. 12.05 „Niebieski krzyż". 12.30 Muzyczne premiery. 13 Piosenkarskie inwentaryzacje M. Delpecha. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.20 Oklaski dla W. Matouski. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Muzyczne parafrazy zespołu „Exception". 15.35 Przypominamy zespół „The Kings". 15.50 Zapraszamy do studia. 16.15 Nieznane o znanych. 16.45 Melodie w rytmie „tijuana". 17.05 „Werble żałobne". 17.15 Antologia piosenki francuskiej. 17.40 Lektury, lektury. 17.55 Mini-max. 18.30 „Niedzielna przejażdżka" — słuchowisko. 18.55 Koncert koncertów. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 „Przed godziną „W". 20.10 Koncerty fortepianowe Mozarta. 20.45 Teleplosenki. 21 Rozmowy o szczęściu. 21.20 Wariacje w stylu soul. 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Rozmowy potoczne". 22.30 Z nowej płyty Joe Hendersona. 23 Chwila poezji. 23.05 Dobranoc ulubiony. 23.20 Spotkanie w Nowym Jorku.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 15.15 na al. Buczka przy pl. Lenina, tramwaj linii „4" zdążający od al. Piastów w kierunku pl. Grunwaldzkiego potrącił w obrębie przejścia dla pieszych mieszkankę ul. Małkowskiego, Helenę M., która niespodziewanie weszła na tory. Lekarz pogotowia, stwierdziwszy uraz głowy i wstrząśnienie mózgu skierował ofiarę wypadku do szpitala. Tragiczny w skutkach drogowy wydarzył się krótko przed godz. 19 na drodze wiodącej z Przęsocina do Szczecina. Samochód „Trabant" nr rej. MF. 3361 którego kierowca Stanisław Z. został oślepiony światłami jadącego z przeciwka samochodu — potrącił idącego skrajem drogi w towarzystwie dwu znajomych, 43-letniego Mieczysława T. z Polic. Mężczyzna zmarł przed przybyciem karetki pogotowia. Dochodzenie w toku. W Dobieszynie gm. Tanowo na skrzyżowaniu dróg zderzyły się czołowo dwa wozy: „Warszawa" nr rej. MR 1358 kierowana przez Eugeniusza M. i „Star" MA 6706, którego kierowca Janusz K. usiłował wymusić pierwszeństwo przejazdu. Ciężko rannego kierowcę „Warszawy" odwieziono do szpitala. Przeciwko Januszowi K. toczy się dochodzenie. W gryfickim szpitalu przebywa z ciężkimi obrażeniami ciała 49-letni Aleksander M., mieszkaniec Płot. Jadąc motorowerem, Aleksander M. został potrącony przez ciężarówkę PKS z Kołobrzegu.

* * *

W SZPITALU z dziecięcym przy ul. Wojciecha przebywa na kuracji 1-roczny Jacek P., mieszkaniec al. Bohaterów Warszawy. Dziecko uległo poparzeniu wrzątkiem. Lekarze stwierdzili oparzenia I i II st. głowy oraz twarzy.

* * *

U ZBIEGU al. Wyzwolenia i Odżeleźnej znaleziono wczoraj około godz. 19.20 rannego mężczyznę, 36-letniego Kazimierza W. W bliżej nieznanych okolicznościach doznał on urazu głowy i innych obrażeń. Rannego skierowano do szpitala. (ap)

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 20.X.75

15.55 — NURT. 16.40 — Obiektyw. 17 — Zwierzyniec. 17.40 — Echo stadionu. 18 — „Dzień po dniu" — rada, film ser. 19 — Szare na złote. 20.20 — Teatr TV: William Styron — „Pogrążyć się w mroku". 21.50 — „Między nami rodzicami" — pr. publ. 22.55 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego.

WTOREK, 21.X.75

8.30 — „Szaleństwo Almayera" — franc. film fab. 16.40 — Obiektyw. 17 — Nie tylko dla pań. 17.25 — Na wielkim i małym ekranie. 17.50 — Studio Telewizji Młodych. 18.40 — Fakty, Opinie, Hipotezy. 20.25 — „Bracia Lautensack" — ostatni odc. filmu ser. prod. NRD. 21.10 — Interstudio. 22 — „Skąd my to znamy" — pr. TV NRD.

ŚRODA, 22.X.75

10 — „Bracia Lautensack" — ostatni odc. filmu ser. prod. NRD. 15.45 — NURT. 16.30 — Obiektyw. 17 — Dla dzieci: „Entliczek — Słowniczek". 17.30 — Sprawozdanie z meczu II rundy piłkarskiego Pucharu Europy. 20.20 — Filmoteka arcydzieł — „Bitwa o szyny" — franc. film fab. 21.50 — Listy i polityka. 22.35 — Informacje — Towary — Propozycje.

CZWARTEK, 23.X.75

10 — „Bitwa o szyny" — franc. film fab. 12.30 — Decyzje piętnastolatków. 16.40 — Obiektyw. 17 — Ekran z bratkiem. 18.15 — Program publicystyczny. 20.25 — „Kim jest Wam?" — ang. film fab. 21.10 — Pegaz. 22.25 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego.

PIĄTEK, 24.X.75

9.10 — „Kim jest Wam?" — ang. film fab. 16.40 — Obiektyw. 17 — Pora na Telesfora. 17.35 — Sezam. 18 — TV Informator Wydawniczy. 18.15 — Mała Encyklopedia Zwierząt. 18.50 — Giełda reporterów. 20.20 — Teatr Małych Form: William Faulkner — „Dym". 20.55 — Panorama. 21.35 — „Żywoty instrumentów" — Były sobie dwa oboje. 22.50 — Informacje — Towary — Propozycje. 23.10 — Kino Nocne: Filmy z Humphreyem Bogartem „Mroczne przejście" — film krym. prod. USA.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 20.X.75

16.40 — „Polska w Iraku". 17.20 — Nasi nad Wschodnią Rzeką. 17.50 — „Złota nuta" — pr. rozrywk. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Świat, obyczaje, polityka. 20.50 — W zaułkach starej Europy — „Adresy Czajkowskiego i Prokofiewa". 21.30 — Sprawozdawczy Magazyn Sportowy. 22.35 — NURT.

WTOREK, 21.X.75

17 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego (powt.). 17.25 — Teatr TV: William Styron — „Pogrążyć się w mroku". 19 — Kronika Pomorza Zach. 20.20 — Wtorek melomana. 21.20 — Malarstwo i film. 22 — Spotkanie z Melpomeną — „Tragedia grecka".

ŚRODA, 22.X.75

17.10 — Audytorium Maximum. 17.40 — Poradnia Młodych. 18.10 — „Blask czarnej świecy" — film ser. prod. NRD. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Pieśni Claude Debussy'ego śpiewa Halina Łukomska. 20.45 — Dziecko w świecie dorosłych — Przerwa jesienna. 21.35 — Sprawozdawczy Magazyn Sportowy. 22.30 — NURT.

CZWARTEK, 23.X.75

17.10 — Z cyklu: „Projektuj z nami". 17.40 — Polski Film Dokumentalny. 18.20 — „Bełchatów — raport I" — Od wczoraj do jutra. 18.35 — „Yao" — franc. film ser. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Z twórczości kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 21.05 — Sprawozdawczy Magazyn Sportowy. 23 — Oferty.

PIĄTEK, 24.X.75

17.25 — Na końcu języka — Krasomówcy. 17.45 — Relacja z Konkursu Chopinowskiego (powt.). 18.10 — „Kim jest Wam?" — ang. film krym. 19 — Kronika Pom. Zach. 20.20 — Most — Szansa współczesnej geologii. 21 — Jutro sobota — pr. rozr. 21.45 — Spr. Mag. Sportowy. 22.40 — NURT.

Zamorskie echa ankiety „Być szczecinianinem"

Zagraniczny klub TPS?

JUŻ po zakończeniu naszej ankiety „Być szczecinianinem" dotarł do redakcji list który poniżej publikujemy. List serdeczny i jakże znamienny. Zawarta w nim propozycja — adresowana już bezpośrednio do Towarzystwa Przyjaciół Szczecina — wydaje nam się interesująca i warta wprowadzenia w czyn.

Newark, 2.X.75

Szanowna Redakcjo!

List ten piszę pod wpływem Waszego zaproszenia do udziału w ankiecie „Być szczecinianinem". Napisaliście m. in., że każdy głos się liczy, mam więc nadzieję, że i mój głos nie ujdzie Waszej uwadze, choć płynie z tak daleka.

Urodziłam się w Szczecinie, jestem niemal rówieśniczką Waszego pisma. Los zagnał mnie jednak aż tu, na drugi kontynent. Mieszkam w USA od 6 lat, założyłam rodzinę a moje córeczki będą znały nasze miasto tylko z moich opowiadań. Ja jednak całą duszą pozostałam już na zawsze szczecinianką. Spędziłam w Szczecinie najpiękniejsze lata, zawiązałam najtrwalsze przyjaźnie, do dziś żywo się interesuję wszystkim co się dzieje w moim mieście.

W pamięci pozostał mi Szczecin roku 1969, ale wiem dokładnie jakże on piękniejе. Jak bardzo dumna jestem z tego, że miasto staje się ciekawsze, piękniejsze, bogatsze.

Wiem co to znaczy być dumną z miasta, bo byłam przewodnikiem PTTK po Szczecinie. Jakże przyjemnie było patrzeć na twarze uczestników wycieczek, gdy przybierały one wyraz zachwytu. Do dziś chwytam łapczywie każdą drobną wieść o Szczecinie, a na dźwięk jego imienia potęguje się we mnie tęsknota niewypowiedziana.

Mój dom jest pełen pamiątek szczecińskich, tak że sąsiedzi przychodząc do mnie muszą nauczyć się wymawiać tę trudną dla nich nazwę.

Być szczecinianinem to znaczy kochać swoje miasto, interesować się jego dziejami na bieżąco, bez względu na to czy się w nim mieszka czy nie.

Chciałabym bardzo współdziałać aktywnie w rozwoju miasta, ale jest to w mojej sytuacji na razie niemożliwe. Piszę „na razie", bo mam pewien pomysł, który chciałabym zaproponować.

Wiem, że istniało Towarzystwo Przyjaciół Szczecina — czy nie można by tej organizacji dodać... sekcji zagranicznej? Tutaj, w USA popularne są dotacje na cele rozwoju jakiejś organizacji. Czy nie można by stworzyć czegoś podobnego w Szczecinie? Zwrócić się do wszystkich miłośników Szczecina poza granicami, by nawiązali ze sobą kontakt i wspólnie uczestniczyli w rozwoju miasta. Ciekawa jestem, jaki byłby odzew.

Wasze pismo otrzymuję sporadycznie dzięki uprzejmości przyjaciół. Chciałabym jednak zaprenumerować jakieś pismo regionalne, szczecińskie. Czy wydaje takie Towarzystwo Miłośników Szczecina? Jeżeli tak, to proszę uprzejmie o adres lub kontakt z nimi.

Na zakończenie mego spontanicznie napisanego listu proszę o małą przysługę. O odpowiedź czy mój pomysł jest wart realizacji.

Serdecznie pozdrawiam
całą Redakcję

szczecinianka całym sercem
Lila WYSIŃSKA

PS. Dodam, że pod tym listem podpisuje się mój mąż, który także czuje się ze Szczecinem bardzo związany, bo przeżył w nim lat 28.

Fot.: Z. Jodkowski

Zabytkowa wieża PAM-u w remoncie

JEDNYM z najwyższych punktów Szczecina jest stara prawie 80-metrowej wysokości wieża, przy gmachu Rektoratu Pomorskiej Akademii Medycznej. Zabytek jest widoczny dla osób wjeżdżających do naszego miasta od strony ul. Wielkiej. Przez wiele lat nie był to jednak obiekt godny uwagi. Zniszczony w czasie II wojny światowej, a później nieodpowiednio zabezpieczony przed zmianami temperatur i wichurami, przedstawiał coraz smutniejszy widok.

DOPIERO przed dwoma laty władze administracyjne Pomorskiej Akademii Medycznej postanowiły przywrócić dawną świetność temu zabytkowi. Niestety, ze względu na charakter prac, żadne z przedsiębiorstw nie przyjęło zamówienia na wykonanie remontu. Dopiero po ogłoszeniu przetargu, do prac przystąpili pracownicy spółdzielni „Budometal". Rozwiązali oni bardzo ciekawie zabudowanie rusztowania. Dotychczas w podobnych przypadkach, ustawiano konstrukcję pomocniczą od samej podstawy, tutaj osłania ona jedynie górną część zabytku.

AKTUALNIE zakończono roboty zewnętrzne. Całą wieżę pokryto blachą miedzianą. Do końca roku zakończona zostanie również wewnętrzna część renowacji, która polega na odpowiednim zamocnieniu całej konstrukcji. Ponadto w ramach remontu całego gmachu Rektoratu PAM, wykonana zostanie iluminacja wieży. Pomyślano nawet o sprowadzeniu do tego celu specjalnej aparatury z zagranicy. Wartość wykonanych robót szacuje się na ok. 300 tys. zł.

Jeszcze przed wykonaniem oświetlenia można powiedzieć już, że za tę wizytówkę przy wjeździe do naszego miasta, nie musimy się wstydzić. (ius)

Notatnik szczeciński

◆ FILMY oświatowe: „Inti raymi" i „Chavin" wyświetlone będą w niedzielę, 19 bm. o godz. 12, w sali Muzeum Narodowego przy Wałach Chrobrego 3, w związku z eksponowaną wystawą pt. „Starożytne Peru".

◆ KOLEJNY koncert kameralny przy świecach i kawie odbędzie się w Zamku Książąt Pomorskich jutro, w niedzielę o godz. 18. W koncercie wystąpi słynny pianista Włodzimierz Obidowicz oraz Andrzej Bednarczyk (obój) i Franciszek Gajb (fortepian). Program zawiera utwory J. S. Bacha, M. Rimskij-Korsakowa, S. Prokofiewa i F. Poulenca. Słowo wiążące — Antoni Huebner.

◆ ZGADUJ-ZGADULĘ pod hasłem „Październik — miesiącem oszczędzania" organizują Zarządy Dzielnicowe ZMS w Spółdzielczym Domu Kultury w niedzielę, 19 bm. w godz. od 18 do 23. Oprócz konkursu z nagrodami program przewiduje występy zespołu „Arabeski", kabaretu oraz wieczorek taneczny.

◆ TEATR Jednego Aktora przedstawi dziś, w Studenckim Centrum Kultury „Kontrasty", sztukę Ivana Kusana pt. „Mój przyjaciel Pet". Początek o godz. 18.

◆ STUDIO Pantomimy Politechniki Szczecińskiej ogłasza nabór nowych członków do zespołu. Chętni do lat 25 proszeni są o zgłoszenie się w niedzielę o godz. 17, w sali widowiskowej klubu „Kontrasty" przy ul. Wawrzyniaka 7.

Sprawdź hamulce!

WŁAŚCICIELE samochodów osobowych będą mieli okazję sprawdzenia hamulców w swoich pojazdach. Jutro tj. 19 bm. w godzinach od 7 do 15, a jeśli zajdzie potrzeba — nawet dłużej, badania siły hamowania będzie przeprowadzała bezpłatnie stacja diagnostyczna PTHW przy ul. Golisza 10. Warto skorzystać. (jas)

Jazz w Zamku

W PONIEDZIAŁEK w Zamku Książąt Pomorskich spotkają się po wakacyjnej przerwie miłośnicy dobrej muzyki jazzowej. 20 bm. o godz. 18 i 20.30 wystąpi tam zespół jazzu tradycyjnego „Royal Rag" z Warszawy z wokalistką Barbarą Martelińską.

Bilety można kupić w kasie Zamku codziennie od godz. 10 do 18, natomiast w dniu koncertu — do godz. 20.30. (jas)

W Teatrze Polskim

„Klik-Klak"

„...Mamy nareszcie dobrą polską komedię współczesną. Dowcipny, błyskotliwy dialog, zabawne sytuacje, doskonałe role, trochę lekki, trochę satyry..."

TAKIE (i tym podobne) sądy krytyki towarzyszyły pierwszym prezentacjom komedii Jarosława Abramowa „Klik-Klak", którą będziemy mieli okazję obejrzeć na scenie szczecińskiej Teatru Polskiego. Jest to historia o dojrzałej, lecz wciąż powabnej kobiecie z „wyższych sfer", która wpadła na pomysł urządzenia u siebie spotkania trzech byłych mężów: przedwojennego pułkownika — sanacyjnego dyplomaty, współczesnego dygnitarza i...

Nie zdradzimy jednak ani dalszego ciągu fabuły, ani morału utworu. Zapraszamy natomiast na premierowe przedstawienie „Klik-Klak" w Teatrze Polskim w niedzielę 19 bm., które będzie zarazem okazją do spotkania się z nowymi aktorami. W roli głównej występuje Aleksandra Bonarska. Partnerują jej: Edward Apa, Jerzy Kownas, Lech Michalski i Jerzy Wąsowicz. Sztuka jest dozwolona dla młodzieży od lat 16. Reżyseria — Krystyna Tyszarska, scenografia — Barbara Jankowska, kierownictwo muzyczne — Teresa Stokowska-Gajda.

Biuro Organizacji Widowni teatru przyjmuje zamówienia na bilety zbiorowe i prowadzi ich sprzedaż codziennie w godz. od 8 do 15 (tel. 22-66-56). Kasa teatru czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. od 9 do 13 i od 17 do 19 (tel. 22-16-21). (Up.)

Dla wszystkich studentów

„KUBUŚ" otwiera podwoje

DZIŚ wieczorem nastąpi uroczyste otwarcie nowego klubu studenckiego o dawnej, dobrze wszystkim znanej nazwie — „Kubuś". Po okresie... nieistnienia, gdy stary lokal przy ul. Broniewskiego zamknięto, a nowego nie było, „Kubuś" triumfalnie obejmuje piękny lokal mieszczący się pod kinem „Colosseum".

Po gruntownym remoncie i przebudowie części pomieszczeń, młodzież z Akademii Rolniczej otrzymała na swój klub powierzchnię o wielkości ponad 450 m kw. Jest to duża sala taneczna z parkietem. Ponieważ zrobiono również kabinę projekcyjną — w sali tej wyświetlane będą ciekawe filmy naukowo-poznawcze. Prowadzenia punktu podjęła się spółdzielnia „Bratniak". Będzie także sala telewizyjno-odczytowa i sala na pracownię graficzną.

Klub, którym zarządza RU SZSP Akademii Rolniczej ma charakter środowiskowy i służyć będzie całej młodzieży akademickiej naszego miasta. Dziś, podczas zamkniętej imprezy inauguracyjnej gości powitają już na ulicy dźwięki Ambitnej Kapeli Ludowej, która powstała w Oddziale Mechanizacji Rolnictwa AR zaś program artystyczny poprowadzą Waldemar Mieczyński i Jerzy Siruttyński z uczelnianego kabaretu „Indyk".

Jeżeli studenci AR — tak jak zamierzają — wypełnią nowy lokal „Kubusia" równie nową treścią w swej działalności kulturalnej, miasto zyska cenną placówkę klubową. (jl)

Wodoloty po sezonie

Z POWODU małej frekwencji pasażerów na przedpołudniowych rejsach wodolotów na trasie Szczecin—Świnoujście, od 15 października br. Żegluga Szczecińska ograniczyła częstotliwość ich kursowania do dwóch dziennie. Obecnie więc wodoloty odchodzą z Dworca Morskiego w Szczecinie o godz. 7.30 i 15.30. O tej samej porze odbijają wodoloty ze Świnoujścia do Szczecina.

W przypadku większej liczby chętnych Żegluga Szczecińska może zorganizować dodatkowe przejazdy, pod warunkiem wcześniejszego porozumienia się z placówką w Szczecinie lub Świnoujściu. (j)

Z inicjatywy PŻM

Wystawa filatelistyczna

W RAMACH obchodów 25-lecia Polskiej Żeglugi Morskiej dziś w gmachu Biblioteki Wojewódzkiej otwarto wystawę filatelistyczną o tematyce morskiej. Została ona zorganizowana przez PŻM przy współudziale Polskiego Związku Filatelistycznego i pod patronatem WRZZ.

Wystawa trwać będzie do 27 października i udostępniona jest zwiedzającym w godz. 10—18. Łącznie eksponowanych jest blisko 45 tys. znaczków. Niektóre wystawiane są w zbiorach takich jak Olgierda Maciejewicza „Polska w stemplach maryinistycznych". Wrocław eksponuje temat „Statki — historia — rozwój" — a Gdańsk temat „Polska na morzu". (wit)

KPRB nr 2 musi przyspieszyć pracę

Na dworze cieplej niż w Szkole nr 50

— POMÓŻCIE nam! Zajrzyjcie do Szkoły Podstawowej nr 50 i zobaczcie, w jakich warunkach prowadzi się tam lekcje — apelowali do nas Czytelnicy, rodzice uczniów.

TO, co stwierdziliśmy na miejscu, potwierdziło w pełni te sygnały. W całym niemal budynku szkolnym trwa budowlany rozgardiasz. U wejścia, w hallu, na korytarzach walają się sterty złomu i pokruszonych cegieł, czuć intensywny odór karbidu i acetylenu. Z betonowych, odartych z nawierzchni podłóg unosi się kurz. W klasie I na parterze widzimy dzieci siedzące w ławkach w czapkach, szalikach i ciepłych kurtkach. Temperatura w pomieszczeniu wynosi 10 stopni C. Tylko dlatego jest tu „stosunkowo ciepło", że jedno z dzieci... przyniosło z domu grzejnik. W innych klasach temperatura sięga zaledwie +8 stopni. W świetlicy, gdzie przebywają codziennie po lekcjach do godz. 16 najmłodsze dzieci, jest zimniej niż na dworze. Jedynie rano, gdy działa jako tako instalacja elektryczna, uczniowie mogą dostać gorącą herbatę. Do jednej z klas, znajdującej się w piwnicy budynku, wchodzi się przez istne rumowisko.

Szkolna stołówka, zgodnie z planami ma być uruchomiona jeszcze w tym miesiącu. Wystarczy jednak rzut oka, by stwierdzić, że termin ten jest zupełnie nierealny. Całe pomieszczenie jest dosłownie rozbabrane.

— DO NIEDAWNA jeszcze w godzinach lekcyjnych przeprowadzano tu normalne roboty budowlane. Był hałas i zaduch. Dzieci nie słyszały słów nauczyciela. Na szczęście od dwóch dni przesunięto roboty remontowe na popołudnie — mówi jedna z nauczycielek, Wiesława Głowacka.

— OD 15 bm. mieli włączyć ogrzewanie, tymczasem od tygodnia na zewnątrz jest cieplej niż w tych murach — dodaje inna z nauczycielek, Zofia Dąbrzalska.

TEN STAN nie wymaga komentarza. A oto wyjaśnienia Kuratora Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego — Zdzisława Chmiela.

— SYTUACJA w Szkole Podstawowej nr 50 jest doprawdy niezmiernie trudna i kłopotliwa tak dla nauczycieli, uczniów i ich rodziców, jak i dla nas. Innego jednak wyjścia nie było. Remont musieliśmy rozpocząć. Instalacja elektryczna i ogrzewcza były tak zużyte, że w każdej chwili groziły wybuchem pożaru. Ten rozmiar prac, jaki wiąże się ze zmianą instalacji niepodobna było zmieścić w okresie wakacji. Takie było zdanie fachowców.

Całe szczecińskie szkolnictwo przeżywa ogromne trudności lokalowe. Dlatego też nie można było 900 dzieci rozmieścić po innych szkołach. Liczyliśmy jednak, że do tej pory wykonawcy (KPRB-2) uporają się z planowym uruchomieniem kaloryferów. Wobec niewywiązania się budowlanych musimy zarządzić 4-dniową przerwę w zajęciach szkolnych. W tym czasie ogrzewanie powinno zacząć funkcjonować. Oczywiście szukamy nadal jakiegoś wyjścia, które poprawiłoby warunki nauki dzieci najmłodszych (klasy I—IV). Można by przenieść 300 najmłodszych uczniów do innych szkół na czas trwania najintensywniejszych prac remontowych, ale wówczas dzieci te chodziłyby na popołudniową zmianę. To wymaga zgody rodziców. Zamierzamy w czasie przerwy w lekcjach zrobić zebranie rodziców i w oparciu o ich wnioski podjąć decyzję.

MAMY NADZIEJĘ, że na tym nie kończą się starania Kuratorium o poprawę warunków nauki dzieci w szkole. Decydujące znaczenie ma jednak tempo robót budowlanych. Remontowcy z KPRB-2 muszą koniecznie przyspieszyć pracę! (ław)

Pokaz mody w dyskotece

KOLEJNA DYSKOTEKA w Domu Kultury Budowlanych odbędzie się jutro, tj. 19 bm. o godzinie 18. Tym razem młodzież będzie mogła nie tylko potańczyć przy muzyce z najnowszych płyt, ale i obejrzeć pokaz mody przygotowany przez „Otex" i WPIA. (jas)

W „Pleciudze"

Otwarcie sezonu jubileuszową premierą

DZIŚ, w sobotę 18 bm. o godz. 17 Państwowy Teatr Lalek „Pleciuga" inauguruje sezon artystyczny 1975/76 premierą sztuki S. Marszałka pt. „Żołnierz i bieda" w przekładzie i adaptacji Henryka Jurkowskiego, scenografii Alego Bunscha, z muzyką Bogumiła Pasternaka. Reżyserem sztuki jest dyrektor teatru Włodzimierz Dobromilski, który w dwudziestoleciu swej pracy zawodowej święci już 50 premierę przez siebie przygotowaną. Z tej okazji przekazujemy mu w imieniu własnym, a także małej i dorosłej widowni najserdeczniejsze gratulacje, życząc dalszych pięćdziesięciu — jak zwykle bardzo udanych — premier.

„Żołnierz i bieda" jest sztuką przeznaczoną dla dzieci starszych (w wieku szkolnym). W niedzielę premierowy spektakl zostanie powtórzony o godz. 11. (Up.)